Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-80 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 110 (709) B SOBOTA, 23 KWIETNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Wola pokoju ożywia wszystkie narody

Drugi dzień obrad Kongresu Paryskiego

Przemówienia przedstawicieli W. Brytanii, ZSRR i Polski

PARYŻ (PAP). 21 b. m. w drugim dniu obrad Światowego Kongresu w Obronie Pokoju przewodniczył delegat włoski Pietro Nenni. Przemówienia wygłosili Konni Zilliacus (W. Brytania), Aleksander Fadiejew (ZSRR), prof. Dembowski (Polska) i pani Cotton (Św. Federacja Kobiet).

Na wstępie rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Pieńkowski, odczytał odezwę przesłaną przez 380 delegatów na Kongres obradujących w Pradze.

Podkreślając arbitralność decyzji rządu francuskiego, który odmówił wiz, delegaci zebrani na sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Pradze przesyłają pozdrowienia obradującym w Paryżu delegatom milionów ludzi pragnących pokoju i składają życzenia owocnej pracy w wielkiej walce przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Odezwa została przyjęta hucznymi oklaskami.

Pokój jest niepodzielny

Następnie wygłosił przemówienie delegat brytyjski Konni **Zilliacus.**

„Pragnąłbym — rozpoczął mówca— by jedno zdanie znalazło rozpowszechnienie na całym świecie. Brzmi ono jak następuje: **„POKÓJ NIE JEST TRZECIĄ SIŁĄ — POKÓJ JEST NIEPODZIELNY".**

Zilliacus zaproponował, by Kongres utworzył stałą organizację, której zadaniem byłoby demaskowanie istotnego charakteru paktu atlantyckiego — mianowicie, że wszelkie działanie podjęte w myśl tego paktu jest pogwałceniem Karty NZ.

Wpływ prac tej organizacji na opinię publiczną mógłby być bardzo wielki. Opór ludów wobec rządów, prowadzących szaleńczy wyścig zbrojeń mógłby się stać początkiem otrzeźwienia.

Twierdzi się, że interesy demokracji zachodnich są nie do pogodzenia z interesami trzeciej części ludzkości, zmierzającej do socjalizmu — oświadczył w konkluzji Zilliacus. — Nie zgadzam się z tym. Rzeczywista walka toczy się na świecie między socjalizmem a kapitalizmem. Rzeczywistym zwycięstwem jest zwycięstwo szerokich mas ludowych nad uprzywilejowaną mniejszością.

Orędzie rządu Wolnej Grecji

Po przemówieniu Zilliacusa zabrała głos delegatka Grecji demokratycznej Meipo **Axioti**, odczytując orędzie rządu Wolnej Grecji:

„Walka o pokój odbiła się głośnym echem w naszym kraju. Do oddziałów Armii Demokratycznej, ze wszystkich wsi i miast, napływają nowe zgłoszenia. Naród grecki, który poniósł olbrzymie straty podczas ostatniej wojny, walczy obecnie z bronią w ręku przeciw imperialistycznym agresorom. Cały naród grecki solidaryzuje się z akcją Kongresu".

Popołudniowe obrady otworzyło przemówienie delegata radzieckiego Fadiejewa.

Przemówienie Fadiejewa

Nie twierdzę — powiedział m. inn. Fadiejew,—by wojna stała u progu naszych mieszkań. Jeśli jednak nie ma jej tam jeszcze, to jest tak dlatego, iż narody nie pragną wojny. Świadczy o tym obecny Kongres.

Upłynęły zaledwie 4 lata od zakończenia ostatniej wojny. Dziesiątki małych i wielkich narodów wyszły z tej wojny po unicestwieniu, w ścisłej współpracy, sił, które tę wojnę rozpętały i marzyły o hegemonii światowej. Ze ścisłej współpracy narodów podczas ostatniej wojny zrodziła się Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Mogłoby się wydawać, że nie istnieje nic prostszego nad rozwiązanie wszystkich trudności między krajami przy pomocy tej organizacji, powstałej z przyjaźni ludów. Jednakże znalazły się siły, dla których konieczna była „Unia Zachodnia" i to, co nazywa się „paktem atlantyckim". Na horyzoncie zarysowuje się już blok śródziemnomorski.

Wysuwa się również dziwny argument, według którego ludy tzw. „wspólnoty atlantyckiej" mają „monopol" kultury i humanizmu, a my ludzie radzieccy — spadkobiercy Puszkina, Tołstoja, Mendelejewa, Pawłowa, my, którzyśmy zbudowali własnymi rękoma pierwszy na świecie kraj socjalistyczny, jesteśmy wrogami kultury „zachodniej" i „atlantyckiej"... Czyż prawdziwy obrońca kultury i humanizmu może sobie jednak wyobrazić rozwój ludzkości bez wielkiej literatury, nauki i muzyki rosyjskiej?

Miłość ziemi ojczystej i walka przeciwko różnym teoriom kosmopolitycznym w naszym kraju łączy się z poszanowaniem i miłością wszystkiego tego, co jest postępowe w kulturze każdego narodu.

Któż nie wie, że właśnie w kraju socjalizmu są tłumaczone i rozpowszechniane dzieła klasyków i współczesnych pisarzy postępowych niezliczonej liczby krajów. Że w konserwatoriach i szkołach muzycznych studiuje się tam muzykę światową, że idea solidarności wszystkich sił postępowych całego świata przeciwko wojnie jest obok idei patriotyzmu jedną z zasadniczych myśli w wychowaniu naszej młodzieży?

„Jesteśmy przekonani — mówi Fadiejew — że żadna różnica poglądów w jakiejkolwiek dziedzinie życia lub kultury nie może przeszkodzić uczciwym i obiektywnym ludziom różnych narodów w pokojowym porozumieniu się przeciwko tym, którzy propagują histerię wojenną.

Nikt z nas — czy to Amerykanin czy Rosjanin — nie może pozostać obojętny wobec takich słów, jak np. oświadczenia O'Neila: „Nadszedł czas, aby rasa ludzka zniknęła z ziemi i pozostawiła mrówkom trud zamieszkiwania wszechświata", albo wobec deklaracji Henry Millera: „Uważam i wierzę, że cały świat cywilizowany zostanie wymieciony z ziemi w ciągu najbliższego wieku".

Podobne myśli oznaczają kontynuację rasistowskich teorii nienawiści do człowieka. Rozwijają one najniższe instynkty, ale są niezbędne ludziom pragnącym pchnąć ludzkość do wojny".

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Kongres Pokoju w Paryżu

U góry: od lewej delegaci Emilio Serent (Włochy) Jorge Amado (Brazylia) Louis Saillant (sekretarz generalny SFZZ (Francja) i Kornow (ZSRR). U dołu; przed wejściem do sali Pleyela, gdzie odbywa się kongres stoją od lewej J. Borejsza (Polska), Vavela (Argentyna) i E. Cotton (Francja).

6 delegatów polskich

zabierze głos na Kongresie Pokoju w Pradze

PRAGA (PAP) 21 b.m. odbyło się posiedzenie kierownictw wszystkich delegacyj biorących udział w kongresie w Pradze.

Na zebraniu obecny był delegat Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Paryżu Pierre **Villon**, który zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu obrad Kongresu w Paryżu.

Jutro przybędą do Pragi dwaj dalsi delegaci prezydium Kongresu z Paryża. Obrady obu części Kongresu są synchronizowane.

Przemówienie prof. Joliot, Pietro Nenni'ego i Yves Farge'a będą ogłoszone w piątek w dosłownym brzmieniu radiofonicznym na sesji praskiej. Po referacie prof. Joliot Curie odbędzie się na sesji praskiej dyskusja.

Na naradzie, w której z ramienia delegacji polskiej uczestniczyli przewodnicząca Zofia **Nałkowska** i sekretarz delegacji red. Ostap **Dłuski**, przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski delegacji radzieckiej i polskiej w sprawach organizacyjnych, dotyczące toku obrad sesji praskiej.

Delegacji polskiej przyznano 6 mówców, radzieckiej — 7 i chińskiej — 7.

Koreańskie organizacje demokratyczne

domagają się wycofania wojsk USA z Korei

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciele 3 koreańskich organizacji demokratycznych w Stanach Zjednoczonych zwrócili się do szefa delegacji radzieckiej na III sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ Gromyko, **domagając się, by obecna sesja Zgromadzenia Generalnego powzięła uchwałę o wycofaniu wojsk amerykańskich z Korei południowej w jak najszybszym czasie.** W piśmie, wystosowanym do ministra Gromyki, przedstawiciele koreańskich organizacji demokratycznych domagają się również odwołania tzw. komisji ONZ z Seulu, ponieważ komisja ta jest „bezużyteczna".

Pismo stwierdza, że naród koreański winien się zjednoczyć i wybrać rząd bez interwencji z zewnątrz. Dlatego też należy wycofać wojska amerykańskie z Korei południowej podobnie, jak to uczynił Związek Radziecki, wycofując swe wojska z Korei północnej.

Pismo oświadcza ponadto, że komisja ONZ dla spraw Korei „skomplikowała zagadnienie koreańskie i w poważnym stopniu poderwała autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych w oczach narodu koreańskiego, ponieważ była orężem w polityce, skierowanej przeciwko interesom większości narodu koreańskiego, pragnącego utworzenia ludowego, demokratycznego rządu dla całej Korei".

„Działalność komisji ONZ w Korei była tak szkodliwa dla interesów narodu koreańskiego, była tak zdradziecka, że wywołała falę demonstracji, strajków protestacyjnych".

DZIŚ W NUMERZE

Na str. 3

Wojciech Żukrowski

Będzie pokój na świecie

Depesza ludu Warszawy

do Generalissimusa Stalina

Uczestnicy Akademii w Warszawie, która odbyła się w czwartą rocznicę zawarcia układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, wystosowali do Generalissimusa Józefa Stalina depeszę następującej treści:

„My, mieszkańcy Warszawy, zebrani dnia 21 kwietnia na uroczystej akademii, poświęconej czwartej rocznicy podpisania Paktu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między ZSRR a Polską, przesyłamy Tobie, Wielkiemu Wodzowi i kierowanym przez Ciebie bratnim narodom Związku Radzieckiego, serdeczne, gorące pozdrowienia.

Naród nasz zdaje sobie w pełni sprawę z roli i znaczenia Związku Radzieckiego w dziele oswobodzenia ludzkości od zmory faszyzmu, oswobodzenia, które w rezultacie przyniosło i nam Polakom niezawisłość narodową i przywróciło niepodległy, suwerenny byt państwowy. W oparciu o sprawiedliwe granice na Odrze i Nysie i w oparciu o nowy ustrój ludowo-demokratyczny potrafiliśmy w dużej mierze dokonać odbudowy barbarzyńsko zniszczonego kraju i przystąpić do budowania fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Wiemy wszyscy, jaką pomoc okazywał i okazuje nam Związek Radziecki tak na arenie międzynarodowej, jak i w odbudowie i przebudowie kroczącej do socjalizmu Polski Ludowej. Znaczenie tej pomocy możemy ocenić w całej pełni, gdy porównamy ją z polityką likwidacji suwerenności narodowej krajów europejskich, przeprowadzanej przez amerykańskich imperialistów pod osłoną planu Marshalla.

Świadomi tego, że wbrew woli podżegaczy wojennych rośnie siła światowego obozu pokoju i postępu, świadomi naszego miejsca w rodzinie narodów demokratycznych, której przewodzi i której ostoją jest Związek Radziecki — uwielokrotnimy nasze wysiłki w dziele odbudowy i przebudowy Polski i wniesiemy w pełni swój wkład w dzieło zachowania i umocnienia pokoju światowego.

Niech żyje i trwa na wieki przyjaźń naszego narodu i narodów wielkiego Związku Radzieckiego!

Niech żyje i rośnie światowy obóz pokoju i postępu!

Niech żyje awangarda światowego pokoju Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i jego Wódz, Generalissimus Stalin"!

Układ o przyjaźni i współpracy między Polską i ZSRR

NABIERA CORAZ BOGATSZEJ I PEŁNIEJSZEJ TREŚCI

Przemówienie ministra Modzelewskiego

W czwartą rocznicę podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy odbyła się w Warszawie akademia, na której przemówienie wygłosił minister Spraw Zagranicznych Modzelewski. Sprawozdanie z akademii podajemy na str. 2.

Min. Modzelewski

Na wstępie min. Modzelewski stwierdza, że w miarę jak zwiększa się okres działania układu przyjaźni i współpracy między Polską i ZSRR — rośnie jego znaczenie w życiu obu zaprzyjaźnionych narodów, a każda jego litera nabiera coraz bogatszej i pełniejszej treści.

Decyduje o tym nie sam czas, ale przede wszystkim ogólne warunki, w których żyją nasze narody — podkreśla mówca. — O wartości układu decydują również wydarzenia o charakterze międzynarodowym.

Charakteryzując te warunki i wydarzenia min. Modzelewski wskazuje, że w Polsce zamyka się etap odbudowy kraju. Wkraczamy w etap rozbudowy. Konsolidacji gospodarczej towarzyszy konsolidacja polityczna.

Osiągnięcia te są rezultatem ogromnych wysiłków całego społeczeństwa, a przede wszystkim klasy robotniczej. Byłyby one jednak nie możliwe, gdyby nie pomoc i poparcie potężnego sojusznika — Zw. Radzieckiego, skąd płynie ożywcza atmosfera twórczego wysiłku i ufności w lepsze jutro.

Min. Modzelewski charakteryzuje następnie stosunki, panujące obecnie w świecie, rozpoczynając od Niemiec.

Niemcy filarem agresji

Układ polsko - radziecki przewiduje wspólne zabezpieczenie przed możliwością odnowienia agresji niemieckiej. Podstawę tego zabezpieczenia stworzyły uchwały poczdamskie, wspólnie podpisane przez trzy mocarstwa. „Jakiż jest stosunek sygnatariuszy do tych uchwał obecnie? — zapytuje mówca. — Wówczas, gdy Zw. Radziecki stoi nadal nieugięcie na stanowisku Poczdamu, St. Zjednoczone i W. Brytania mają za sobą już długą litanię pogwałceń, a dziś usiłują nawet budować na nich wsteczne koncepcje rozwiązania problemu niemieckiego".

„Jeśli chodzi o strefę wschodnią, znajdującą się pod okupacją radziecką, to łatwo skonstatować, iż dokonano tam **gruntownych przemian, zmierzających do usunięcia źródeł agresji,** i to nie tylko przez denazyfikację i rozbrojenie tej strefy, ale również **przez gospodarczą przebudowę,** usuwając od steru rządów zarówno junkrów, jak i wielki skartelizowany kapitał. W strefie wschodniej coraz więcej Niemców zaczyna rozumieć i możliwość i konieczność oparcia rozwoju narodu niemieckiego o zasady **pokojowego współżycia z sąsiadami, a więc z Polską, przy ustalonych w Poczdamie granicach, które i dla tych Niemców stają się granicami pokoju.**

Jakżeż inny obraz widzimy w Niemczech Zachodnich! Kumanie się władz okupacyjnych z nazistami, które początkowo dotyczyło tylko karteli i trustów amerykańskich i brytyjskich, reprezentowanych przez pułkowników i generałów armii okupacyjnych, stało się dziś podstawą całej amerykańskiej polityki okupacyjnej".

„Reakcyjne Niemcy Zachodnie już dziś stają się jednym z najważniejszych filarów nowego systemu agresji" — stwierdza min. Modzelewski.

Mówca podkreśla, że układ polsko - radziecki dla wszystkich zwolenników pokoju, w tym i pokojowych Niemców — jest mocną ostoją.

Dwa światy

„W organizacjach, funkcjonujących w ramach Narodów Zjednoczonych, dużo się mówi i dyskutuje na temat konieczności współpracy i wymiany gospodarczej między tzw. Wschodem i tzw. Zachodem — przypomina dalej min. Modzelewski. — Jednocześnie jednak wzmagają się wysiłki amerykańskiej oligarchii, aby zasadę dyskryminacji gospodarczej ze względów politycznych rozpowszechnić przez państwa marshallowskie na ogromną dziedzinę wymiany z państwami demokracji ludowej i Zw. Radzieckim.

Pytam: Co moglibyśmy przeciwstawić tym dyskryminacyjnym planom? Jak urzeczywistnialibyśmy nasz plan rozbudowy gospodarczej, gdybyśmy nie mieli zagwarantowanej współpracy i pomocy gospodarczo-technicznej ze strony potężnego Zw. Radzieckiego? W oparciu o tę współpracę, w oparciu o Gospodarczą Radę Wzajemnej Pomocy możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość".

Mówca tak charakteryzuje obóz przeciwników pokojowego rozwoju Polski i krajów demokracji ludowej:

„Całe to marshallowskie towarzystwo upstrzone uniami zachodnimi, europejskimi parlamentami Churchilla, paktami atlantyckimi, komitetami sztabów głównych, z podziałem ról na statystów i generałów bez armii, podobne jest do gmachu, wewnątrz którego **kłóci się każda cegła, każdy kamień, gdzie każdy drży o miejsce u żłobka, a którego jedyną spójnią, a zarazem wątpliwą ozdobą jest cienki, w wielu miejscach przeciekający bo dziurawy—dach dolarowy.** Wprawdzie dach to rozległy i z tendencjami do pokrycia całej kuli ziemskiej, ale dach wspierający się o filary o tak rozpieranej przez wewnętrzne sprzeczności konstrukcji, iż doprawdy nawet bardzo gruba warstwa pokrycia dolarami nie utrzyma go długo. **Bo czyż można mówić o harmonii w świecie kapitalizmu, gdzie naczelną dewizą jest rywalizacja, konkurencja, ba, trzymanie za gardło".**

Nowe możliwości współżycia

Min. Modzelewski podkreśla następnie, że nasz układ o przyjaźni ze Zw. Radzieckim i wszystkie wynikające z niego umowy o współpracy stanowią na tym tle orzeźwiający kontrast, wzór, który wskazuje, że w przeciwieństwie do stosunków kapitalistycznych istnieją całkiem inne możliwości współżycia, w których człowiek człowiekowi, państwo państwu nie musi być wilkiem, a może być i jest szczerym przyjacielem.

Min. Modzelewski przypomina, że nigdy nie brak głosu polskiego tam, gdzie chodzi o pokojowe poczynania.

„Nie jesteśmy biernymi pacyfistami. Wiemy, komu zależy na rozpętaniu trzeciej wojny światowej, a komu zależy na utrzymaniu pokoju. Rozumiemy właściwe cele, pożal się Boże, pacyfistów z Watykanu, którzy dla podżegaczy wojennych mają słowa błogosławieństwa na ustach. Wiemy, że walka o utrwalenie pokoju musi być walką z podżegaczami wojennymi, musi opierać się na milionach prostych ludzi.

Podkreślając wagę naszej, szeroko pojętej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, mówca stwierdza:

Jesteśmy pewni, że na tej drodze możemy zawsze liczyć na poparcie naszego wielkiego Sojusznika — z którym przyjaźń jest najlepszym gwarantem naszej suwerenności.

Będziemy wzmacniać przyjaźń z ZSRR

Będziemy tę przyjaźń wzmacniać. Zacieśnimy jeszcze bardziej nasze kontakty kulturalne ze Zw. Radzieckim, tak, by całe nasze społeczeństwo przekonało się o niewyczerpanych możliwościach rozwoju kultury, tworzonej na podstawach socjalistycznych. Postaramy się jeszcze lepiej poznać naszych przyjaciół radzieckich. Ostatnie wycieczki naszych delegacji chłopskich do bratniej Ukrainy Radzieckiej, przyjazd delegacji kołchoźników radzieckich do nas odbiły się szerokim echem wśród naszego całego społeczeństwa.

Wzmacnianie przyjaźni ze Zw. Radzieckim — jak to słusznie zrozumieli robotnicy naszych fabryk — **JEST RÓWNIEŻ WALKĄ O UTRWALENIE POKOJU"** — oświadcza mówca.

Wieczna przyjaźń i braterstwo polsko-radzieckie niech się ciągle wzmacnia i rozwija!"

Milion żołnierzy chińskiej armii ludowej

w ofensywie na Nankin

Rzeka Jang Tse sforsowana

NOWY JORK (PAP). Według doniesień z Chin w ofensywie wojsk ludowych, która rozpoczęła się 20. b. m. biorą udział trzy armie, liczące ogółem przeszło 1 milion ludzi. Czwarta armia, pod dowództwem gen. Lin-Piao, posuwa się w kierunku Yang-Tse-Kiang z północy. Jej przednie oddziały oddalone są od Hankou zaledwie o 30 mil.

Obserwatorzy wojskowi przypuszczają, że ofensywa obejmie front na Yang-Tse-Kiang długości 650 mil. **GŁÓWNYM CELEM OFENSYWY JEST NANKIN.** Oczekuje się, że wojska ludowe będą usiłowały przeprawić się jednocześnie na wschód i na zachód od Nankinu w celu ujęcia armii kuomintangowskiej w kleszcze.

Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, rzecznik ministerstwa obrony Chin kuomintangowskich zakomunikował, że WOJSKA LUDOWE PRZEKROCZYŁY W NOCY ZE ŚRODY NA CZWARTEK RZEKĘ JANG-TSE w pobliżu miejscowości Ti-Kang, odległej o 130 klm na południowy-zachód od Nankinu. Według obserwatorów za granicznych, rzekę pod Ti-Kang przeszło około 30 tysięcy żołnierzy ludowych.

Oddziały ludowe zajęły dalsze trzy przyczółki nad Jang Tse, a mianowicie: Tung Ling Hsien, 100 km na południowy-zachód od Nankinu, Szi Her Hwii — 80 km na wschód od Nankinu i Czi Wei — 32 km na wschód od stolicy Chin kuomintangowskich.

Proklamacja przywódców Chin Ludowych

PARYŻ (PAP). Z Nankinu donosi agencja France Presse, że w związku z natarciem armii ludowej, Nankin stracił kontakt z lokalnym dowództwem armii kuomintangowskiej.

W czwartek po południu podany został przez radio rozkaz Mao Tse Tunga i gen. Czu-Toh w sprawie podjęcia generalnej ofensywy armii ludowej na północ i na południe od rzeki Jang Tse Kiang. Bezpośrednim celem ofensywy jest otoczenie Nankinu, po czym rząd Kuomintangu ma otrzymać jeszcze jedną szansę przyjęcia warunków pokoju.

Z drugiej strony rząd Kuomintangu potwierdził w odezwie do ludności **ODRZUCENIE WARUNKÓW CHIN LUDOWYCH**

Organizacje polskie

witają Kongres Pokoju

Dowodem wielkiej wagi jaką polski świat pracy i nauki przywiązuje do Kongresu Obrońców Pokoju są liczne depesze powitalne, wysyłane do Paryża i Pragi przez poszczególne organizacje zawodowe i naukowe.

M. inn. depesze takie wysłały: wyższe uczelnie łódzkie, Rada Zw. Zaw. Warszawy, Zw. Weteranów Walk Rewolucyjnych oraz szereg Zw. Zaw. jak Transportowców, Naftowców, etc.

„Sojusz polsko-radziecki to pokój, postęp, niepodległość"

Wielka akademia w stolicy

w 4-tą rocznicę podpisania paktu Polska—ZSRR

„Sojusz polsko - radziecki to pokój, postęp, niepodległość" — głosi napis, umieszczony nad stołem prezydialnym akademii, zorganizowanej w sali „Romy" przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w czwartą rocznicę zawarcia układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, dr Kołodziejski i prezes NIK Jóźwiak-Witold członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, Marszałek Żymierski, przedstawiciele stronnictw politycznych, zw. zawodowych, świata nauki i sztuki oraz liczne delegacje fabryk i zakładów pracy stolicy.

W akademii wzięli również udział członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele.

Wieczysty pakt

Po ukonstytuowaniu się prezydium, akademię zagaił min Świątkowski, stwierdzając m in.:

„Masy pracujące Polski z radością powitały układ polsko-radziecki, będący niejako ukoronowaniem przyjaźni polsko - radzieckiej, scementowanej wspólnie przelaną krwią na polach bitew w walce z hitlerowsko-faszystowskimi Niemcami. Przyjaźń polsko-radziecka stała się fundamentem niepodległości Polski Ludowej, zapewniła Polsce granice na Odrze i Nysie.

Pakt polsko-radziecki został zawarty na lat 20, lecz jest on paktem wieczystym, bowiem przewodnie idee jego stały się własnością i przekonaniem olbrzymiej większości narodu polskiego.

Następnie zabrał głos minister Spr. Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski (przemówienie podajemy na str. 1).

Przemówienie min. Modzelewskiego obecni przerywają gorącymi oklaskami Wzniesiony przez mówcę na zakończenie okrzyk: „Wieczna przyjaźń i braterstwo polsko-radzieckie niech się ciągle wzmacnia i rozwija!" — wywołuje długotrwałą owację.

Przemówienie ambasadora ZSRR

Z kolei przemawia ambasador ZSRR, Wiktor Lebiediew.

Drodzy Przyjaciele!

Cieszę się, że mogę przywitać i pozdrowić Was— a wraz z Wami naród polski — z okazji czwartej rocznicy Polsko - Radzieckiego Układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Współpracy Powojennej.

Podpisując układ w dniu 21 kwietnia 1945 r. nasz Wielki Stalin powiedział, iż znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że oznacza on zasadniczy zwrot w stosunkach między Zw. Radzieckim i Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni. Zwrot ten nastąpił w toku walki wyzwoleńczej przeciw hitlerowskim Niemcom.

Układ radziecko - polski z dnia 21 kwietnia 1945 r. położył kres dawnym nieprzyjaznym stosunkom między naszymi krajami i stworzył realną podstawę dla ich sojuszu i przyjaźni. Raz na zawsze położono kres dawnym stosunkom, które osłabiały oba nasze kraje w interesach niemieckiego i nie tylko niemieckiego imperializmu.

Świadomość tego jest oczywiście radosna dla narodów radzieckich i dla narodu polskiego. Nie można jednak powiedzieć, aby fakt ten był przyjemny dla tych, którzy liczą na wskrzeszenie starych nieprzyjaznych stosunków między naszymi krajami.

W naszych czasach ten jest silny, kto jest silny ekonomicznie, kto posiada własny wielki przemysł, kto jest silny w dziedzinie swej gospodarki rolnej.

W naszych czasach tam jest siła, gdzie naród jest moralnie zwarty wokół wielkiej idei służenia swojej ojczyźnie, wokół swego rządu ludowego.

W naszych czasach cieszy się pomyślnością lub na pewno zabezpiecza sobie pomyślność ten, kto jest niezależny, kto nie sprzedaje swego pierworodztwa za misę soczewicy planu Marshalla, lecz troszczy się o to, aby w pełni i wszechstronnie rozwinąć talenty i zdolności swego narodu i jego nieograniczone siły i możliwości.

Związek Radziecki i Polska są tego przykładem.

Naród radziecki jest pewny swojej przyszłości i w tym przejawia się m.in. jego siła i potęga. Jest spokojny i nie da się zastraszyć. Buduje uniwersytety, domy kultury, biblioteki, szpitale, szkoły, wznosi nowe fabryki i przedsiębiorstwa. Zakłada nowe sady instytuty naukowe, wciąga w dziedzinę nauki i życia kulturalnego nowe tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi. Taka była jego działalność wczoraj, taka jest dziś i taka będzie jutro. Działalność ta oparta jest na przekonaniu o pewności dnia jutrzejszego.

Tak samo postępują i nasi bracia — narody krajów nowej demokracji.

Naród polski — mimo gróźb imperialistów i podżegaczy wojennych — z wyjątkową energią poświęca swoje siły dla zapewnienia ojczyźnie gospodarczego i kulturalnego rozkwitu, dla przekształcenia jej z kraju rolniczego w wielkie mocarstwo przemysłowe. I słusznie postępuje.

Wrogowie pragnęliby widzieć Polskę słabą i pokorną.

Nie z tego.

Wrogowie chcieliby widzieć Polskę zastraszoną i nieśmiałą.

Nie z tego nie będzie.

Niech straszą.

A Wy, Drodzy Przyjaciele, budujcie swoją nową socjalistyczną ojczyznę, walczcie o szczęście swego narodu, o jego wielką przyszłość i nie pozwólcie obrażać go różnego rodzaju wujaszkom zza oceanu.

I zwyciężycie!

Gwarancją tego jest przyjaźń i wzajemna pomoc między naszymi krajami.

Gwarancją tego jest, że w walce tej naszym światłem przewodnim jest Wielki Stalin.

Na zakończenie akademii przewodniczący Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, minister Świątkowski, odczytuje tekst depeszy do Generalissimusa Stalina. Uczestnicy akademii wstają, wznosząc okrzyki na cześć Stalina.

Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Demokratyczny rząd grecki

ponawia propozycje pokojowe

BUKARESZT (PAP). Tymczasowy rząd demokratyczny Wolnej Grecji, zebrany na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu otwarcia Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, przesłał do Kongresu i do Zgromadzenia Generalnego ONZ apel, który głosi m. in.:

Dzisiaj z okazji Swiatowego Kongresu Obrońców Pokoju, raz jeszcze wyciągamy dłoń do naszych przeciwników, ażeby przywrócić pokój i ład demokratyczny w naszym męczeńskim kraju.

Ażeby osiągnąć ten cel, jesteśmy gotowi do jak największych ustępstw, mimo iż właśnie w tej chwili armia demokratyczna odnosi sukcesy i ludowy ruch demokratyczny w Grecji jest silniejszy niż kiedykolwiek.

Apelujemy do was byście pomogli do przywrócenia pokoju w Grecji i do położenia kresu cierpieniom ludu greckiego. Wystarczy w tym celu przerwać działania wojenne i terror, udzielić generalnej amnestii oraz zagwarantować prawa demokratyczne ludu i jego niepodległość przez wycofanie wojsk i misji zagranicznych.

Jesteśmy gotowi, pragnąc przyczynić się do skonsolidowania pokoju światowego, wziąć udział w wyborach, które — jak zapowiadają nasi przeciwnicy — mają się wkrótce odbyć, pod warunkiem poszanowania niepodległości i suwerenności narodowej Grecji.

700 tys. osób

przyjedzie na MTP

Ponad 700 tys. osób przybędzie na „Targi" — oświadczył na konferencji prasowej dyrektor MTP **Rosochowicz.**

Omawiając udział zagranicy w tegorocznych Targach, dyrektor Rosochowicz podkreślił, że Zw. Radziecki zwiększył w roku bież. ilość swych eksponatów o 100 proc. w porównaniu z r. ub. Każde z państw biorących udział w Targach, uzyskało prawo sprzedania na miejscu pewnej ilości towarów.

Przybywający na Targi będą mieli możność uczestniczenia w licznych imprezach kulturalnych. M. in. od 2 do 5 maja występować będzie w Poznaniu zespół Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

Sojusz polsko-radziecki

czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP). W związku z 4-tą rocznicą podpisania układu polsko-radzieckiego, ambasador RP. w Moskwie Naszkowski przesłał do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernika depeszę, w której m. in. czytamy:

„Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy stał się trwałą podstawą dla stałego wzmacniania niepodległości i rozwoju Polski kroczącej ku socjalizmowi. Przyjaźń naszych narodów stanowi mocne ogniwo w jednolitym froncie krajów demokracji ludowej i postępu walczących pod kierownictwem wielkiego Zw. Radzieckiego o pokój i szczęście narodów".

Dziennik „Izwiestia" w artykule pt. „Nierozerwalny sojusz i przyjaźń między Zw. Radzieckim a Polską" omawia osiągnięcia gospodarki polskiej i systematyczny wzrost polsko - radzieckich obrotów handlowych.

„Sojusz i przyjaźń polsko-radziecka, które tak znakomicie zdały egzamin w ciągu ostatnich czterech lat — piszą „Izwiestia" — stanowią obecnie jeden z najważniejszych czynników utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie

SIŁA JEST PO NASZEJ STRONIE

(Dokończenie ze str. 1)

My, przedstawiciele różnych narodów, różnych poglądów politycznych i religii, mamy prawo uznać tych ludzi za wrogów ludzkości, a przede wszystkim za wrogów ich własnych narodów.

Kończąc swe przemówienie Fadiejew oświadcza:

Światowy Kongres Obrońców Pokoju wykazuje jak nieprzezwyciężona jest siła intelektualistów, gdy jednoczą się oni z masami pracującymi. Zjednoczenie to wyraża całkowicie wolę wzmocnienia pokoju, ożywiającą wszystkie narody. Ci, którzy pragnęliby wzniecić nową zawieruchę wojenną, niech wiedzą, że narody może ogarnąć gniew i że ukarzą ich okrutnie.

Wzniesimy nasz głos przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko zachęcaniu do nienawiści i wrogości między narodami. OBRONA POKOJU JEST SPRAWĄ NARODÓW CAŁEGO ŚWIATA.

Niech żyje przyjaźń między narodami, walczącymi na całym świecie o pokój.

Po przemówieniu delegata radzieckiego zabrała głos przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Eugenia **Cotton**, która omówiła udział kobiet w akcji obrony pokoju.

Głos delegata Polski

Z kolei głos zabrał przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembowski.

„Jeśli zeszłoroczny Kongres we Wrocławiu — oświadczył prof. Dembowski — z udziałem 46 narodów, był pierwszą poważną próbą mobilizacji sił pokoju i demokracji, obecny Kongres reprezentuje ludność niemal całego globu ziemskiego, reprezentuje jej niezłomną wolę położenia raz na zawsze kresu wojnom i agresjom.

Żywiołowy ruch na rzecz trwałego, powszechnego pokoju, na rzecz swobodnego rozwoju kultur narodowych i dobrobytu ludzkości, narasta w zadziwiającym tempie i dziś możemy spokojnie stwierdzić, że SIŁA JEST PO NASZEJ STRONIE.

Prof. Dembowski omawia następnie straty, jakie w wyniku drugiej wojny światowej poniosła polska nauka, po czym stwierdza:

Odbudowa naszej nauki stała się możliwa dzięki potężnemu poparciu rządu, który jest przedstawicielem interesów ludu, który nie szczędzi żadnych środków, by przyśpieszyć i umożliwić odbudowę życia kulturalnego kraju. Tylko kraj demokracji ludowej stać było na podobny wysiłek.

Stopniowo goją się rany wojenne, kraj szybkimi krokami dąży do normalizacji stosunków dzięki wysiłkom narodu w ciągłej, usilnej pracy ożywionej entuzjazmem odbudowy oraz dzięki życzliwemu poparciu ze strony innych państw zaprzyjaźnionych. DLATEGO CAŁY NASZ KRAJ WALCZY O POKÓJ.

Od zakończenia wojny dzieli nas okres zaledwie 4 lat. Obóz pokoju wzmocnił się. Istnieją jednak na świecie wpływowe sfery, dla których nie są dostępne zwykłe uczucia ludzkie. Sfery te usilnie gromadzą dokoła siebie siły reakcji, organizując ponownie atak na pokój, dobrobyt i szczęście ludzkości. Pragną one wykorzystać naukę do nieludzkich celów, przekupują uczonych i mobilizują najwspanialsze zdobycze nauki i techniki, którymi człowiek słusznie może się szczycić do obłudnych, samolubnych celów, wprzęgają do swego rydwanu olbrzymi aparat propagandy, aby wpoić w ludzi przekonanie, że istnieją narody gorsze lub lepsze, i że oni właśnie są obrońcami kultury. Ludzie ci to wielcy bankierzy i przemysłowcy, fabrykanci broni i trucizn.

A przecież podżegacze wojenni stanowią śmiesznie małą grupę ludzi, podczas gdy Kongres nasz reprezentuje ludzi całego globu. Ich siła, ich władza oparta jest tylko na tradycji i nieświadomości ludzkiej, gdy jedynie realna siła jest w rękach setek milionów ludzi pracy, którzy całą duszą są z nami. (Oklaski).

My, pracownicy naukowi zostaliśmy zaskoczeni wojną, gdy pracowaliśmy w oderwaniu od świata. I to był nasz wielki błąd. Dziś powinniśmy otwarcie podjąć aktywną walkę o pokój powszechny, o swobodny rozwój ludzkości nie zagrożonej żadną agresją (oklaski).

Nie możemy zasklepiać się tylko w ramach własnego kraju, własnego narodu. Jedynie w drodze kooperacji wszystkich ludzi pracy możemy osiągnąć trwały pokój (oklaski). Odrębne kultury narodowe w służbie postępu i pokoju mogą i powinny współpracować ze sobą gdy idzie o zagadnienie pokoju.

Uczeni nie mogą i nie powinni izolować się od świata, zamknięci w laboratoriach i bibliotekach. Powinni wziąć żywy, aktywny udział w życiu swoich społeczeństw, jednoczyć się i zespolić z olbrzymią masą ludzi pracy, pomagać im w wykuwaniu ich duszy.

Nie mogą być tolerowani w rodzinie uczonych ludzie, świadomie pomagający przygotowaniom do agresji wojennej. Nie istnieją takie spory międzynarodowe, które nie dałyby się rozstrzygnąć drogą pokojową. Uczeni powinni o tym wiedzieć. Jeśli każdy z nas spełni swój obowiązek wobec społeczeństwa, nie będziemy potrzebowali obawiać się bomb atomowych. **BOMBY ATOMOWE SĄ OZNAKĄ SŁABOŚCI, A NIE SIŁY. SIŁA ZAŚ JEST PO NASZEJ STRONIE (oklaski).**

Kraje, państwa i rządy naprawdę postępowe mają wspólny język i współpracują bez pośrednictwa paktów wojennych. Narody te znajdą wspólny język, jak znaleźliśmy go na tej sali w rodzinie narodów, pragnących pokoju (długotrwałe oklaski).

Pracujemy w Polsce nad pokojem

PARYŻ. (PAP). Prezydium delegacji włoskiej na Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Paaryżu urządziło konferencję prasową z udziałem delegatów innych państw.

W prezydium zajęli miejsca: Jerzy Borejsza i Kociuba (Polska), ksiądz Boulier (Francja) i in. Przewodniczył konferencji senator Sereni.

W czasie konferencji wygłosił przemówienie Jerzy Borejsza, który stwierdził m. in.:

„Pracujemy w Polsce nad tym, by utrzymać pokój, który drogo okupiliśmy w ostatniej wojnie. Polska wraz z setkami milionów ludzi innych ras miłuje pokój, chce pracować dla pokoju i pomoże tym, którzy potrafią narzucić pokój podżegaczom wojennym, którzy walczą z reakcjonistami, pragnącymi powrotu faszyzmu. Zjednoczeni w umiłowaniu pokoju, przeciwstawimy się tym wszystkim, którzy chcą unicestwić wielki wysiłek obrońców Stalingradu. W wysiłkach dla utrwalenia pokoju światowego — zakończył mówca — nie ma różnicy między mną — komunistą—a księdzem Boulier, który przemawiał przed chwilą".

Przemówienie Borejszy nagrodzone zostało burzliwymi oklaskami.

NIKT NIE BĘDZIE GINĄŁ

dla przyjemności imperialistów amerykańskich

Prasa francuska o Światowym Kongresie Pokoju

PARYŻ (PAP). Prasa francuska, nie wyłączając prasy prawicowej, obszernie komentuje toczące się obrady Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

„Humanite" poświęca 2 strony obszernym skrótom przemówień prof. Joliot Curie, Pietro Nenni i Yvesa Farge.

Uderzająca jest różnorodność temperamentów i opinii tych ludzi — pisze „Humanite" — którzy mimo różnicy założeń dochodzą do jednakowych wniosków".

Tygodnik „France d'Abord" zamieszcza artykuł b. ministra Tillona, który stwierdza m. in., że Światowy Kongres Obrońców Pokoju jest uroczystym świadectwem, że ani obywatele francuscy, ani obywatele żadnego innego kraju nie chcą ginąć dla przyjemności imperialistów amerykańskich.

Tillon, który był naczelnym komendantem partyzantów francuskich, oświadcza dalej, że „ponieważ ci, którzy przygotowują nową wojnę, drwią otwarcie z ideałów, o które walczyli partyzanci francuscy — byli kombatanci staną dziś w pierwszych szeregach bojowników pokoju. Zwartość ich szeregów odniesie zwycięstwo, tak jak to miało miejsce w czasie walki z hitlerowcami".

„Liberation" stwierdza, że Kongres Paryski jest ogromną manifestacją sił pokojowych, która zmusi podżegaczy wojennych do opamiętania się".

Ogromny oddźwięk, wywołany przez Kongres Paryski na całym świecie, zmusił francuską prasę reakcyjną do przerwania zmowy milczenia, stosowanej do ostatniej chwili przed rozpoczęciem obrad Kongresu. W obawie przed potężną mobilizacją sił pokojowych — dziennikarze pism reakcyjnych usiłują pomniejszyć znaczenie Kongresu. Szczególnie ostro występuje przeciwko Kongresowi organ partii socjalistycznej „Populaire".

20 nowych szkół wyższych w ZSRR

Wzrost kadr inteligencji radzieckiej

MOSKWA (PAP). Potężnemu rozwojowi gospodarczemu Zw. Radzieckiego towarzyszy stały wzrost kultury, co znajduje wybitny wyraz we wzroście liczebnym inteligencji radzieckiej.

W r. 1939 liczba obywateli ze średnim i wyższym wykształceniem wynosiła w ZSRR 14 milj. osób, z czego 10 milj. otrzymało wykształcenie w okresie istnienia władzy radzieckiej. W ten sposób ciężar gatunkowy inteligencji radzieckiej, wliczając członków rodziny osiągnął już w r. 1939 13—14% ludności ZSRR.

Uczelnie wyższe w okresie ubiegłych 10 lat ukończyło 750 tys. specjalistów. Z początkiem roku akademickiego 1948—49 otwarto w ZSRR 20 nowych wyższych uczelni. Ogólna liczba specjalistów z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce narodowej przekroczyła w r. 1948 wskaźnik z r. 1940 o 55%.

Skutki planu Marshalla

Nieustanny wzrost bezrobocia we Włoszech

RZYM (PAP) Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti wygłosił 20 bm. przemówienie w Civitacastellana w Lacium z okazji wyborów samorządowych, które odbędą się tam 24 bm.

Omawiając sytuację gospodarczą we Włoszech, Togliatti podkreślił nieustanny wzrost bezrobocia.

„Obecna sytuacja gospodarcza „ustabilizowała się" tylko dla pracodawców, którzy zwiększają swe zyski kosztem nędzy mas ludowych — powiedział Togliatti. — Rząd, który ocenia sytuację kraju z punktu widzenia zysków kapitalistów, nie jest rządem narodowym, lecz rządem, broniącym interesów drobnej garstki ludzi".

Togliatti oświadczył z naciskiem, że naród włoski nie pozwoli się użyć jako mięso armatnie, nie będzie walczył w interesach monopolistów amerykańskich. Mówca podkreślił, iż mimo niesłychanie ciężkiej sytuacji gospodarczej, mimo represji rządu włoskie masy ludowe nie tylko utrzymują swe pozycje, ale jeszcze je wzmacniają.

RZYM (PAP). Tygodnik „Mondo Operaio" zamieścił artykuł znanego ekonomisty Emanuela Rielzi (socjalista) na temat wpływu planu Marshalla na życie gospodarcze Włoch. Autor podaje cyfry opublikowane przez Centralne Biuro Statystyczne.

Ilość bezrobotnych w porównaniu z kwietniem ub. roku (data wejścia w życie planu Marshalla we Włoszech), tzn. w ciągu 10 miesięcy wzrosła o 40 proc. W dziedzinie produkcji — wskaźnik produkcyjny wskazuje spadek. Znamienne są cyfry produkcji samochodów, które wykazują wzrost o 30 proc. produkcji samochodów luksusowych, a jednocześnie spadek o 38 proc. samochodów ciężarowych. Ceny zboża, które — jak twierdzi rząd de Gasperi — „Ameryka przysyła Włochom w podarunku"—podniosły się o 40 proc. Cena mleka i nabiału wzrosła o 15 proc., wina—o 14 proc., skóry i obuwia — o 10 proc.

Złóż datek na RTPD

Bezpośrednie skutki

budżetu Crippsa

LONDYN (PAP). Już w najbliższych dniach ludność brytyjska odczuje bezpośrednie skutki budżetu Crippsa.

Ministerstwo żywności ogłosiło 20 bm. **podwyżkę cen na mięso, masło, margarynę i ser.** Od najbliższej niedzieli cena zmniejszonej do minimum tygodniowej racji mięsa wzrośnie o 4 pensy i wynosić będzie 1 szyling i jeden pens. **Zaznaczyć należy, że obywatel brytyjski otrzymuje tygodniowo jedynie około dziesięciu dkg mięsa.**

Podwyższone ceny masła, margaryny i sera **obowiązywać będą od 22 maja.**

590 klubów i 2 tys. świetlic

posiadają węglowcy radzieccy

Obrady X Zjazdu Zw. Zaw.

MOSKWA (PAP). Na kolejnym posiedzeniu X Zjazdu radzieckich związków zaw. sprawozdanie złożył przewodniczący komisji rewizyjnej WCSPS **Kuwszinow**, który zaznaczył m. inn., że budżet zw. zaw. na r. 1949 przewyższa budżet z r. 1940 o 50%. Sumy przewidziane w budżecie zostaną zużyte na dalszą poprawę warunków bytu mas pracujących.

Po wystąpieniu Kuwszinowa rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniami WCSPS i komisji rewizyjnej.

Przewodniczący KC zw. robotników przemysłu węglowego **Zajcew** scharakteryzował warunki życia i pracy górników radzieckich.

Zw. zaw. robotników przemysłu węglowego prowadzi 29 domów kultury, 590 klubów i ponad 2 tys. świetlic. Na cele socjalne w r. ub. związek wydał 1,5 miliarda rubli, czyli czterokrotnie więcej aniżeli w r. 1940.

Następnie powitał zjazd sekretarz SFZZ Louis **Saillant.** Stwierdził on, iż masy pracujące całego świata wierzą, że SFZZ może liczyć w swej działalności na poparcie radzieckich zw. zaw.

Nawiązując do zbliżającego się II Kongresu SFZZ, Saillant stwierdził, że głównym przedmiotem obrad tego Kongresu będą zagadnienia jedności robotniczej i pokoju.

Podkreślając wielkie znaczenie Kongresu w Obronie Pokoju, mówca oświadczył, iż SFZZ bierze czynny udział w działalności, zmierzającej do utrwalenia pokoju.

WIĘKSZE WYGRANE

55 LOTERII

11-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 61414 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr: 17404 45856 55207 62951 66409 70137 84309.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr: 2187 3733 7672 12316 15620 18799 31910 32987 48003 64469 82807

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr: 3625 5014 6903 7392 10354 11979 18381 30035 33321 36933 36949 40815 42567 44920 45470 46596 49437 54183 61087 61634 62745 63375 73542 75570 79361 79593 80246 85226 85321 89527 90165 91268 91800 92033.

4 biblioteki na powiat

ufunduje ZSCh

Zarząd Główny ZSCh ufundował 1.080 bibliotek, które w czasie trwania „Święta Oświaty, Książki i Prasy" zostaną przekazane wiejskim świetlicom, po 4 na każdy powiat.

Każda biblioteka składa się z kompletu książek rolniczych oraz wydawnictw KUK.

Biblioteki otrzymają przede wszystkim: świetlice przy spółdzielniach produkcyjnych, wsiach samopomocowych, oraz te, które nie posiadają jeszcze wcale książek.

Ze świata

KATASTROFY SAMOLOTÓW AMERYKAŃSKICH W NIEMCZECH

BERLIN. W ciągu ostatniej doby w zachodnich Niemczech uległy katastrofie dwa amerykańskie samoloty myśliwskie. Pilot jednego z tych samolotów zginął, a pilot drugiego samolotu został ranny.

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH BREDA

RZYM. Zakłady Breda w Rzymie zostały obsadzone przez oddziały policyjne. Dyrekcja zakomunikowała radzie załogowej, iż postanowiła zwolnić około 6 tys. robotników z ogólnej liczby 11 tys.

POGORSZENIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ WŁOCH

RZYM. Sytuacja gospodarcza Włoch stale się pogarsza. W rb. nastąpił dalszy spadek produkcji przemysłowej. Jednocześnie wzrosła o 28% ilość pieniędzy w obiegu. Stan bezrobocia powiększył się o 35% w porównaniu z r. ub.

HOLENDRZY ZAMORDOWALI DZIAŁACZA INDONEZYJSKIEGO

DŻODŻAKARTA. Żołnierze holenderscy zamordowali D. F. Harahap'a, jednego z założycieli Tow. Przyjaźni Indonezyjsko - Radzieckiej i czołowego przywódcę Ruchu Niepodległościowego.

STRAJK STUDENTÓW NOWOJORSKICH

NOWY JORK. Studenci uniwersytetu nowojorskiego wznowili po świętach akcję strajkową, domagając się usunięcia profesorów, głoszących teorie rasistowskie. Kilka amerykańskich zw. zaw. oświadczyło, iż solidaryzuje się ze strajkującymi.

NAPAŚĆ NA ŻYDÓW NA TERYTORIUM IZRAELA

TEL AVIV. W zasadzce arabskiej, dokonanej na cywilnych Żydów na terytorium Izraela, z 12 napadniętych zginęło 6 osób. Przypuszcza się, że napaści dokonali żołnierze legionu arabskiego.

WALKI W BURMIE

RANGUN. Oddziały powstańcze Karenów zajęły miasto Katha, leżące 232 klm. na północ od Mandalay. Cała załoga rządowa dostała się do niewoli.

ZW. B. URZĘDNIKÓW RZĄDU III RZESZY

KOLONIA. Utworzony tu został „Zw. b. Pracowników Dawnego Rządu Rzeszy" celem zorganizowania dawnych urzędników Trzeciej Rzeszy w Północnej Nadrenii i Westfalii. Urzędnicy ci otrzymają pracę w przyszłym separatystycznym rządzie Zachodnich Niemiec.

Delegaci polscy na »Batorym«

Delegaci polscy na Kongres Pokoju w N. Jorku: Leon Kruczkowski, Paweł Hoffman i prof. Ossowski przybyli do Gdyni na pokładzie „Batorego"

WOJCIECH ZUKROWSKI

Będzie pokój na świecie

(Specjalna korespondencja API dla „Życia")

Paryż w kwietniu.

W sali Pleyela ogromnej, 3-piętrowej, gdzie odbywają się reprezentacyjne koncerty, dziś przesuwa się kolorowy tłum. Słychać szum wszystkich języków świata. Błyskają oczyma Murzyni, przemykają się układni Chińczycy, rudą Szkotkę prowadzi Algerczyk w fezie, dalej gromada Rosjan, Amerykanie i Węgrzy.

Na scenie podłużny rząd sztandarów jednako wielkich, jednako ważnych. Stoją — tworząc tęczę wróżącą przymierze.

Delegacja nasza staje się ośrodkiem zainteresowania, zbiegają się sprawozdawcy i reporterzy, strzelają błyski reflektorów, trzaskają aparaty filmowe. Trwa to chwilę, nim świeża wkraczająca grupa nie wzbudzi sensacji wśród łaknących sensacji. Krążą oni oświeceni bateriami, wznoszą nad głowy lampy gestem błagalnym, celują lufy obiektywu, krążą koło prezydium, wspinają się zręcznie na poręcze, pełzają pod stołami, byle by uzyskać ciekawe zdjęcia.

Powoli gwar cichnie i głos zabiera pierwszy Przewodniczący, znakomity uczony **Joliot-Curie.**

Wielkie oskarżenie

Kongres zostaje otwarty. Joliot zaczyna wygłaszać wielkie oskarżenie przeciwko tym, którzy nie pozwalają, by nauka służyła postępowi, ale w tajemnicy gromadzą siły, szantażują świat groźbą wojny. Nauka i jej wspaniałe osiągnięcia muszą być udostępnione wszystkim narodom, muszą służyć każdemu człowiekowi. Sypią się oskarżenia. Oto Belgia, największy producent rudy uranowej, nie ma prawa bez zgody Ameryki dysponować ani gramem uranu.

Jedną z dróg zbliżenia jest bezpośredni kontakt między narodami poza czy ponad głowami polityków — rozmowa człowieka z człowiekiem, których przegradza wojenna propaganda.

Po spokojnym, pełnym troski oświadczeniu prof. Joliot z pasją przemówił, rozgrzewając i porywając sobą wódz socjalistów włoskich Petro Nenni.

„Nie jesteśmy zebraniem młodych pacyfistów — wołał — nie będziemy fatalistycznie wyczekiwali na katastrofę. My ludzie zdecydowani bronić pokoju na każdą próbę narzucenia nam wojny odpowiemy rewolucją, która musi wytrącić broń z ręki podżegaczy".

Jednogłośnie przechodzi rezolucja, by ci wszyscy, których ograniczenia wizowe odtrąciły od Paryża, zebrali się w Pradze. Nie będzie to drugi Kongres. Kongres jest jeden. Nie podzielą nas granice. Wszystkie uchwały będą natychmiast przetelefonowane.

Długo niemilknące oklaski. Na trybunę wchodzi były minister aprowizacji **Yves Farge**. Jest on politykiem i publicystą. Brał czynny udział w Ruchu Oporu, przewodniczył Okręgowi Lyońskiemu.

Mówi o swoich doświadczeniach, powołuje się na świadectwo zasiadającego w Prezydium Kongresu rektora Pieńkowskiego, który również brał udział jako obserwator straszliwego eksperymentu na Bikini.

Wylicza kolaboracjonistów, zajmujących obecnie nadal poważne stanowiska we Francji, ułaskawionych zbrodniarzy wojennych. Mówi jedynie o faktach, z którymi sam się zetknął, o zjawiskach oglądanych naocznie.

Sala dyszy wraz z mówcą. Czuje się, że jest on głosem wielu obradujących, że porusza sprawy, które z niepokojem śledzą ludy Europy.

Od Ameryki pragnącej pokoju

Niespodziewanie na salę wchodzi spóźniony delegat amerykański, sławny śpiewak murzyński **Robeson**. Chce skromnie ukryć się z boku, ale cała sala domaga się, by zasiadł w prezydium między Aragonem i Fadiejewem. Cała sala woła, by przemówił.

Staje, wielki, z szerokim, trochę dziecinnym uśmiechem na wargach, mówi prosto, wzruszony: „Przybywam do Was z Ameryki naprawdę pragnącej pokoju. Jestem delegatem Murzynów".

Uproszony, naglony oklaskami sali śpiewa 3 pieśni: psalm po angielsku, piosenkę nastrojową rosyjską i hiszpańską kołysankę. Głęboki bas, znany nam dobrze z audycji radiowych wypełnia zasłuchaną salę. Gdy mimo błagań odchodzi, budzi już nawet nie entuzjazm ale naprawdę serdeczne uczucia dla wszystkich Murzynów, których walkę o pokój Robeson przedkłada Kongresowi.

W przerwach toczą się rozmowy między delegatami, nawiązują się nici przyjaźni. Staje przed nami młoda Murzynka, mrugając popielatymi powiekami, mówi szybko: „Ja bardzo lubię Polaków, byłam z Waszymi kobietami w Londynie, było mi z nimi po prostu dobrze".

Zbliża się znana poetka Madelaine Riffaud. Była we Wrocławiu, wita się z nami, całuje na powitanie Jerzego Borejszę w oba policzki — „Po polsku" — jak mówi z uśmiechem.

Mała, figlarna, czarnooka, opowiada o swoich przygodach partyzanckich.

SS-man — dla każdego

„Nie mieliśmy broni. Och, oczywiście była gdzieś zrzucona i zmagazynowana, ale w naszej grupie trzeba było zaczynać od kamienia. Tak ogłuszyliśmy jednego Niemca i zabraliśmy mu broń. Gdy rozstrzelali nam zakładników, ślubowaliśmy, że każdy z nas sprzątnie jednego SS-mana. Łatwo powiedzieć, trudniej przyrzeczenie wykonać. Byłam pierwsza, żeby chłopców zachęcić. Spotkaliśmy się na moście. Mój pierwszy SS-man.

Oczywiście nie uciekłam, zabrałem mu rewolwer — mówi, spoglądając na mnie. — Potem w czasie zamachu bombowego zajechali mi drogę autem i wpadłam. Byłam bita w śledztwie, byłam w więzieniu. Ale cóż, żyję, wyszłam. Mam coś z płucami, ale dzięki temu poznałam wasze Zakopane".

Uśmiecha się sennie.

„Powiedzcie, chyba już moja córeczka będzie miała zawsze przy sobie mamusię, już nie będę potrzebowała zamieniać książki na rewolwer".

Śliczna Madelaine, spojrzyj na las sztandarów, na grotach siedzą gołębie. Rozumiesz, gołąb nie pozwoli, by ostrze znów mogło ranić. Będzie pokój na świecie.

Wojciech Żukrowski.

Ludzie i sprawy Częstochowy (1)

U SIEBIE I DLA SIEBIE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

CZĘSTOCHOWA, w kwietniu

Na apel Krajowej Rady Oszczędnościowej, załoga PZPWełn. Nr. 8 w Częstochowie celem uczczenia święta 1-go Maja zobowiązuje się roczny plan produkcyjny wykonać przedterminowo do dnia 1 listopada br. Wyprodukować do końca rb. 30 0 tys. kg. przędzy, wartości 840 mil. zł. Plan trzyletni wykonać przedterminowo do dnia 1 października rb. Plan oszczędnościowy na rok 1949 w sumie 40 milj. zł. przekroczyć o 116 milj. zł.

Władysław Starczewski ma lat 72 i od 12 roku życia pracuje w przędzalni PZPWełn. Nr. 8. Pomimo podeszłego wieku wyrabia 119,3 proc. normy i wielokrotnie już zajmował pierwsze miejsce. Toteż pojedzie w tym roku na 2-tygodniowy odpoczynek do Karlowych Varów w Czechosłowacji.

Starczewski pamięta dobrze czasy, gdy cała fabryka mieściła się w jednej sali, w której pracowały zaledwie 4 maszyny. Brał on czynny udział w walce, jaką podjęła załoga fabryki (wówczas nazywała się „Motty") przeciwko wyzyskiwaczowi i gnębicielowi robotników dyr. Jacquot.

Starczewski pamięta pierwsze zebranie robotnicze w roku 1903 i represje, jakie z tego powodu wynikły. Opowiada o wyroku wykonanym przez organizację robotniczą na dyr. Jacquot i jego sługusie Egierskim. A potym okres międzywojenny, gdy już nie „Motty" a „Union Textile" — kapitał polsko-francuski — gnębił robotników. I wreszcie okupacja, sabotaż gospodarczy, gdy do 80 proc. przędzy „ulatniało się" z fabryki. Dalej roboty przymusowe w Koniecpolu i wreszcie wolność.

— Warto było cierpieć przez 56 lat, aby doczekać się wreszcie dzisiejszej chwili — mówi.

*

Maria Pijanka (123 proc. normy) jest pierwszą kobietą, mianowaną 15 lutego rb. majstrem w PZPWełn. Nr. 8. Ma lat 57 i od 13 roku życia pracuje w fabryce. Energiczna, zdolna i bardzo dokładna jest ogólnie lubiana i szanowana.

Ale 19-letnia **Irena Derda** (123 proc. normy) od trzech lat zaledwie pracująca w fabryce, nie zgodziła się na zajęcie stanowiska podmajstrzego.

— Zanadto kocham maszyny, aby się z nimi rozstać — tłumaczy — zresztą za mało umiem.

Nie pomogły namowy i perswazje. Nie chce ustąpić. Koleżanki jej jednak twierdzą, że uda im się wytłumaczyć „uparciuchowi", że z całego zespołu ona właśnie powinna być podmajstrzym.

Antoni Jani przez 25 lat pracował jako zwykły robotnik w pakowni PZPWełn. Nr. 8. W grudniu 1945 został mianowany naczelnym dyrektorem tejże fabryki. Uważany jest za jednego z lepszych fachowców przez Centralny Zarząd Włókienniczy. Niedawno zaproponowano mu stanowisko dyrektora branżowego, ale odmówił.

— Zbytnio zżyłem się z fabryką i z moimi kolegami — odparł.

Odmowa dyrektora wzbudziła ogólną radość. Ciężko byłoby rozstać się z takim zwierzchnikiem i kolegą, jak Antoni Jani.

*

Na tablicy honorowej pojawiają się ciągle te same nazwiska: **Ignacego Dewera, Wacława Kwiendacza, Ireny Maliny, Ewy Jakubiak, Józefa Michniewskiego** i innych. Lecz co pewien czas w nazwiska „stare" wplatają się nowe.

To ci, którzy w szlachetnym współzawodnictwie pragną dorównać, a nawet „pobić" dotychczasowych przodowników.

I właśnie dlatego, że PZPWełn. Nr. 8 posiada takich ludzi, przekracza ona stale zaplanowaną produkcję, a pod względem **oszczędności zajęła drugie miejsce w Polsce.** I właśnie dlatego, zobowiązanie 1-majowe, uchwalone w dniu 4 kwietnia będzie na pewno wypełnione.

*

Nie tylko zresztą w PZPWełn Nr. 8. Załogi robotnicze 2.200 zakładów produkcyjnych (w tym dużych państwowych 28) w Częstochowie postanowiły czynem 1-majowym wziąć udział w walce o pokój.

A czym 1-majowy — to przekroczenie planu oszczędności z siedemdziesięciu kilku milionów zł. do 156 mil. zł., zakończenie planu 3-letniego 1 października rb., zwiększenie produkcji, umasowienie współzawodnictwa i opiekowanie się coraz większą ilością ośrodków maszynowych na wsi.

*

Trudno jednak dotrzymać zobowiązań, gdy w wielu fabrykach maszyny są przestarzałe lub też częściowo wywiezione przez okupanta. Toteż do realizacji czynu 1-majowego w dużym stopniu przyczyniają się ulepszenia i wynalazki robotnicze.

Pomógł m. inn. **Franciszek Bajer**, kierownik tutkowni z PZPWełn. Nr. 8 ulepszając maszyny na swoim dziale, co kwartalnie dało 417 tys. zł. oszczędności. Ulepszenie prasowaczki — pomysł majstra **Mazika** z PZPWełn. Nr. 8 przyczyniło się do wzmożenia bezpieczeństwa pracy.

Są to ulepszenia drobne, dające jednak w sumie poważne oszczędności. Dużo poważniej zapowiada się wynalazek majstra **Michała Karnickiego**, pracującego 50 lat w PZPLen Nr. 8.

Od 5 tygodni pracuje Karnicki nad ulepszeniem krosna i praca jego ma się ku końcowi. Karnicki nie chce mówić przedwcześnie o szczegółach swojego wynalazku. Ale jego koledzy są mniej dyskretni.

— Wynalazek Karnickiego wprowadzi przełom w włókiennictwie — twierdzą — będzie można stosować go na wszystkich krosnach. Umożliwi on **znaczne zaoszczędzenie energii** (siłę 0,5 HP krosna, które będzie można zredukować do 0,1 HP), **materiału, części wymiennych, a jednocześnie wzrost produkcji.** Wynalazek ten polega na usunięciu wszystkich bideł (ap), powodujących ruch czółen i zastąpienie ich elektromagnesami.

*

Dlatego tylko robotnicy osiągają wysokie normy, dlatego tylko pojawiają się ulepszenia i wynalazki, że właściwi ludzie zajęli właściwe stanowiska. I że nareszcie robotnicy pracują u siebie i dla siebie.

Stefania Osińska.

Grafika meksykańska
w Muzeum Wielkopolskim

Atrakcją dla miłośników plastyki będzie wystawa grafiki meksykańskiej w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu.

Otwarcie wystawy nastąpi 24 bm. o godz. 12.

Pieśni Szeli i Wiosny Ludów

Ciekawe odkrycia Polskiego Radia
Na Festiwalu Muzyki Ludowej

Na koszt Polskiego Radia zjedzie do Warszawy na dzień 8 maja 1500 śpiewaków i muzyków, w tym wielki chór kolejowy ze Śląska.

Będzie to pierwszy w radiofonii światowej festiwal muzyki ludowej w tej skali. Organizuje go P. R. wraz z Min. Kultury i Sztuki, przy intensywnej współpracy Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej. KC PZPR wyłonił ściślejszy komitet opiekuńczy. Liczba organizatorów wskazuje na szeroki zasięg tego przedsięwzięcia.

„Symfonia wiejska" A. Panufnika

Po ścisłej selekcji wybrano do publicznych występów 24 zespoły ze Śląska, Podhala, Poznańskiego, spod Krakowa i Rzeszowa, z kurpiowskiej wsi Kadzidło, lubelskie „Echo" i częstochowską „Pochodnię" z warszawską „Harfą" i chórem warszawskiej rozgłośni P. R. na czele. Ciekawe, że kiedy zażądano od Katowic 2 imprez, zgłosiło się aż 30 zespołów. Ale cóż to dziwnego, skoro Śląsk posiada 400 muzycznych zespołów!

Program Festiwalu nie zacieśnia się do prymitywnej pieśni ludowej. Będzie i ona, surowa i naiwna, wykonana przez chóry mieszane i kapele, będzie jednak i muzyka Szopena, Moniuszki, Szymanowskiego i „Symfonia wiejska" Panufnika, specjalnie skomponowana dla Festiwalu i pierwsze w Warszawie wykonanie Uwertury Bałtyckiej W. Rudzińskiego, pieśni narodów zaprzyjaźnionych i pieśń masowa.

Odnaleziono

Wiele tekstów i melodii, o których się staremu Kolbergowi i późniejszym zbieraczom folkloru nie śniło.

Usłyszymy autentyczne pieśni Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Gosseca, autora wykwintnych gawotów, który zdobył się w 1796 r. na Hymn zwycięstwa. Mehula — na Hymn wolności, Davida — na Rondo Saint-Simonistów.

Dogrzebano się do rewolucyjnych pieśni wielkopolskich, odnaleziono zbiór poezji poznańskiej z okresu „Wiosny Ludów" (wyd. Stulecia Wiosny Ludów 1848 r.), pieśni chłopskie, pańszczyźniane, zadzierżyste, buntownicze, śpiewki janosikowe, pieśni z czasów Jakuba Szeli, pozbierane z wiosek, w których bunt rozgorzał. To nie będzie tylko „Plon niesiemy plon, dziedzicowi w dom", lecz:

— O mój Boże, o mój pante, źle na ziemi, źle!
Z biedą człowiek rano wstanie, z biedą kładzie się.
Mróz na dworze, a wiatr wyje, a do chaty dmie,
A w kominie skra nie tleje, nie masz drzewa — nie!

Ujrzymy nieznany taniec wielkopolski „Przodek", coś w rodzaju chłopskiego poloneza, w którym rej wiedzie starszyzna, podpierająca zazwyczaj ściany. Jest i taniec — o wręcz odwrotnej nazwie...

Miłośnicy muzycy ujrzą z zaciekawieniem małą basetlą 3-strunną „Marynę" i wiele innych instrumentów chłopskich. Usłyszą na stilo pieśni 68-letniej babuli poznańskiej.

Zespół orkiestry i chóru P. R. z Krakowa pod dyr. Jerzego Gerta wykona pieśni robotnicze, w których nie zbraknie i francuskich — Duponta.

W maju odbędzie się ok. 500 koncertów i obchodów w całej Polsce. Wartościowsze będą utrwalane na taśmie. Na jarmarkach grywać będą kapele wiejskie, specjalnie angażowane dla Festiwalu. Barwne zespoły taneczne odtańczą w strojach regionalnych charakterystyczne tańce swych dzielnic.

Wspaniałym akordem końcowym Festiwalu Muzyki Ludowej będzie koncert w Katowicach w dn. 29 (godz. 19) z chórem 1000-osobowym. (wr)

Zastrzyk przeciw degeneracji

Polityka kartoflowa uzdrowi gatunki
Sadzenie — rozpoczęte

Rozpoczęto już sadzenie ziemniaków. Tegoroczny obszar uprawy wynosi 2 miliony 500 tys. ha. Akcja sadzenia pochłania około 5 mil. ton sadzeniaków.

W tym roku zwrócono baczną uwagę na dobór materiału sadzeniowego. Zakwalifikowano do najwyższej klasy 13.650 ton, z czego ponad 12.725 ton otrzymują drobne gospodarstwa chłopskie. Rozdziałem sadzeniaków zajmują się spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Warto podkreślić, że ilość sadzeniaków najwyższej klasy jest wyższa niż w roku ubiegłym, mimo nieurodzaju kartofli. Złe warunki atmosferyczne i choroby wirusowe obniżyły znacznie plon ubiegłego roku.

Oczywiście ilość 13.650 ton sadzeniaków hodowlanych jest niewystarczająca, liczba ta wzrastać będzie jednak stale.

Do optymizmu skłaniają cyfry — w 1947 r. uznano ponad 6 tys. ton za wyborowy materiał hodowlany, w r. 1948 — 10 tys. Przewiduje się, że w przyszłym roku, licząc ostrożnie, będzie 20 tys. ton.

Zagadnienie podniesienia uprawy ziemniaków jest niezwykle ważne. Urodzaje kartofli w woj. krakowskim, kieleckim, rzeszowskim maleją z powodu degeneracji sadzonych tam odmian. Zaradzić temu można tylko przez rozpowszechnienie nowych zdrowych gatunków. Dodać należy, że w Polsce uprawia się około 30 różnych odmian ziemniaków.

Istnieje tendencja, aby w okręgach przemysłowych skupiać uprawę ziemniaków konsumcyjnych, tak, aby ludność miejska otrzymywała dobre i smaczne odmiany, nadające się do jedzenia.

Rzecz jasna, że zagadnienie sprowadza się głównie do akcji uświadamiania rolników o znaczeniu właściwej hodowli ziemniaków. Tworzy się w tym celu t. zw. „bloki nasienne". Odbywa się to w ten sposób, że w wybranej gromadzie wiejskiej przydziela się ziemniaki najwyższej klasy. Chłopi sadzą je, zbierają i pielęgnują pod okiem instruktorów. Plon stanowi wartościowy materiał hodowlany, a bezpośrednie doświadczenia wykazują korzyści wynikające z racjonalnej hodowli i uprawy.

Najlepsze gatunki kartofli posiadają woj. szczecińskie, pomorskie i poznańskie. Województwa te stanowią bazę do ogólnej poprawy gatunków ziemniaków w Polsce.

Jack.

Gdańsk otrzymał
400 traktorów z Austrii

W ramach umowy handlowej z Austrią Polska otrzymuje obecnie większą partię traktorów Steyer-Diesel o mocy 26 k. m. Są to silniki 2-cylindrowe przystosowane jako siła napędowa do maszyn rolniczych, jak młockarnie i t.p.

Moto-zbyt w Gdańsku otrzymał już pierwszą partię 400 traktorów austriackich, które są przeznaczone jako ciągniki transportowe dla instytucji spedycyjnych jak również do celów rolniczych w woj. gdańskim. (St. M.)

Z DNIA NA DZIEŃ

Wojna à la Cannon

Tyle już mówiło się w Kongresie amerykańskim o „pakcie atlantyckim", o jego pokojowości i zgodności z Kartą N. Z., że laik mógłby sądzić, iż nie da się już w tej materii nic więcej istotnego powiedzieć. A tymczasem, przewodniczący Komisji Kredytowej Izby Reprezentantów, **kongresman Cannon** dowiódł, że — przy dobrych chęciach — można jeszcze dorzucić coś nie coś. Mianowicie, w sposób bardzo bezpośredni wyjawił on pewne **projekty i zamiary autorów paktu.** Powiedział: po prostu:

„W przyszłej wojnie nie będziemy musieli wysyłać naszych wojsk do Europy jak czyniliśmy to w przeszłości. Wystarczy, że uzbroimy żołnierzy innych narodów. Przyszedł czas, aby również te kraje złożyły ofiarę ze swej młodzieży"!...

Już z tych paru zdań widać odrazu, że wyrzekł je tęgi mąż stanu i nie lada dyplomata! Ale to jeszcze nie wszystko. Kongresman Cannon w tym samym stylu gawędził także o lotnictwie, jako **„broni decydującej"**, a w apelu końcowym — w związku z „ubiciem" przez USA „wielce korzystnego" paktu — **nawoływał do wojny przeciw ZSRR** tak jawnie, że aż dziennik „New York Sun", pełen zdumienia, zanotował: **„Po raz pierwszy w oficjalnym stenogramie z obrad Kongresu powiedziano wyraźnie, iż St. Zjednoczone mają zamiar prowadzić wojnę ze Zw. Radzieckim"...**

Szczerość mr. Cannona bardzo zdenerwowała i oburzyła amerykańską prasę reakcyjną. Gazety w czambuł potępiają — nie sens, nie! — wyjątkową — **niezręczność** wystąpienia! Komentator wojskowy, „New York Times", nie tając oburzenia, biada, że „Cannon — **w najcięższej chwili**, gdy prowadzone są debaty w sprawie paktu północno - atlantyckiego — **podał całemu światu do wiadomości, iż czekamy, aby inne narody za nas walczyły"...** A „Baltimore Sun" dodaje w artykule wstępnym:

„Gdy Rosjanie słyszą przemówienia tego rodzaju, **czyż można ich przekonać**, że pakt północno - atlantycki ma charakter **wyłącznie obronny?!"..**

Na pewno nie można! Ale nie tylko Rosjan. Wszystkie inne narodowości także nie uwierzą, właśnie dlatego, że mr. Cannon nie powiedział właściwie nic więcej ponad to... **co wynika z rzeczywistych i zasadniczych, choć skrywanych, dążeń autorów „paktu atlantyckiego".**

Chwaląc mr. Cannona za jego **szczere wyznanie „wiary atlantyckiej"**, musimy jednak podzielić pewne wątpliwości, które nasunęły się gazecie „Christian Science Monitor". Pismo wyraża przypuszczenie, że występ Cannona „wywrze niebezpieczny wpływ na Amerykanów, ponieważ wytworzy **mylne przekonanie**, iż można odnieść **szybkie i lekkie zwycięstwo.** Matki amerykańskie zapewnia się chytrze, że mają dostarczyć **jedynie pilotów, a nie zwyczajne mięso armatnie.** Taka głupota może doprowadzić do wyobrażenia sobie wojny, jako **miłej przygody"...**

Jeśli idzie o narody europejskie, przyznać trzeba, że mają one dosyć **„przygód"** tego rodzaju. W czasie wojny antyhitlerowskiej, narody europejskie, walcząc o wolność, **straciły — w zabitych — 30 milionów ludzi.** Straty amerykańskie w ludziach **nie wyniosły, zapewne nawet 1 proc. tej liczby.** Były wręcz **niedostrzegalne.** W tym samym czasie **zyski wojenne** amerykańskich korporacji przemysłowych (tylko — największych!) **wyniosły 60 miliardów dolarów.** Bilans ten warunkuje dwa **najzupełniej sprzeczne**, poglądy na temat wojny. **Za każdym razem, gdy ginął Europejczyk, koncerny osiągały w zysku 200 dolarów!**

Taki **„podział funkcji"** jest wielce zachęcający, ale... **nie dla wszystkich i nie zawsze.** Nie należy przewidywać, że narody europejskie zechcą ginąć **w imię interesów kapitału amerykańskiego.** Taki „business" **nie przejdzie!** Choćby rządy narzucone krajom marshallowskim miały „jak najlepszą wolę" **krew swych narodów sprzedawać za dolary!**

*

Są ludzie w USA, którzy świetnie pojmują sens tej prawdy. Nie zaślepia ich **żądza zysku.** Taki np. „wysoki wojskowy amerykański", autor anonimowego listu, wydrukowanego w **„Washington Post"** najwyraźniej twierdzi, że **„koła wojskowe St. Zjednoczonych ukrywają przed narodem amerykańskim prawdziwe fakty** na temat konsekwencji paktu atlantyckiego. Koła te wiedzą doskonale, że w wypadku wojny, **— St. Zjednoczone nie mogą polegać na armiach europejskich** i że konsekwencją paktu będzie wprowadzenie **obowiązkowej służby wojskowej w USA".**

Nie mamy pewności, czy jest to najzupełniej „all right", że **rozsądny głos dotrzeć może** — w obecnych warunkach amerykańskiej „wolności słowa" **— do opinii społecznej jedynie anonimowo.** Nie dziwi nas natomiast fakt, że władze amerykańskie starają się **zataić przed narodem istotne, a tak niepopularne, cele swej polityki.**

Amerykanie cenią pokój, nie chcą „Kriegshetzy" i **„nie lubią umierać z dale od ojczyzny"!** Są czasem naiwni, to prawda, ale czy zechcą obdarzyć zaufaniem **receptę wojny a la mr. Cannon?** Jak długo można ludziom mydlić oczy **bezkarnie?!...** **PAL**

Z KRAJU

(obsługa własna)

SZKOLĄ SIĘ INŻYNIEROWIE

KATOWICE. W Katowicach otwarto kursy przygotowawcze do wieczornej szkoły inżynierskiej dla robotników i pracowników technicznych. Ukończenie tej 4-letniej szkoły daje tytuł inżyniera. Posiada ona wydziały: mechaniczny, elektryczny, budowlany, chemiczny i hutniczo-górniczy.

EKIPY LEKARSKIE POMAGAJĄ WSI

LEGNICA. Lekarze Legnicy niosą bezpłatną pomoc wsiom powiatu. Do gminy Ruja wyruszyła ostatnio pierwsza ekipa lekarska w 5-cio osobowym składzie.

Ekipa obsłużyła 54 pacjentów, wydając im bezpłatnie lekarstwa względnie recepty do Ubezpieczalni Społecznej w Legnicy.

Za bezpłatną pomoc rolnicy gminy Ruja samorzutnie zaofiarowali na cele PCK 1955 zł

„RYSUNKI DZIECKA"

WROCŁAW. Wielką frekwencją cieszy się w lokalu Zw. Art. Plastyków otwarta tu Wystawa Rysunków Dziecka (od lat 3-14).

Zorganizowana została wspólnym wysiłkiem miejscowego Zw. Artystów Plastyków Wojew. Oddz. Kultury i Kuratorium Szkolnego.

Wiele ciekawych prac. Tematyka: szkoła, sport, okupacja i inne.

JACEK WOŁOWSKI

POKŁOSIE (2)

Zaczęło się od zgodnego stwierdzenia, iż zacytowane wczoraj ostre słowa Kordyasza (nie Kordysza, choć i taki istnieje) zaczynające się od słów: „Co jednak robią ci, którzy stoją w przeciwnym obozie i szykują krucjatę przeciw miastu bezbożników?" — odnoszą się w intencji autora nie do hierarchii kościelnej, lecz raczej do części tak zwanego „obozu katolickiego".

Ten punkt uzgodniliśmy jeszcze na stojąco. Gdy uzgodniliśmy, ks. Jezuita usiadł.

Średniego wzrostu, krępy, z czarnymi włosami, zaczesanymi na jeża, siadł na krześle, zdjął z nosa binokle i, wyciągnąwszy z kieszeni sutanny dużą białą chustkę, jął je przecierać.

— Pan zna prawo kanoniczne? — spytał trochę żartobliwie, trochę ironicznie.

Odrzekłem prędko, iż właśnie niedawno przeczytałem 720 stron prawa kanonicznego, wydanego przez ks. dr. Ignacego Grabowskiego. Przeczytałem dwukrotnie wraz z Nihil Obstat, przedmową, skorowidzem oraz zawartym na końcu spisem rzeczy.

— Pan nie zna prawa kanonicznego — stwierdził stanowczo, choć uprzejmie. — Nie wystarczy znać kanony. By prawo to należycie interpretować, trzeba (życzliwy uśmiech) sporego zasobu wiedzy teologicznej (z poczuciem skruchy bezradnie rozłożyłem ręce) i... gwałtownie nałożył na nos binokle) ogólnej znajomości prawa.

Machinalnie kiwnąłem głową.

— ... Bo — znów uśmiechnął się życzliwie — Na przykład dogmat nieomylności Papieża, zatwierdzony został podobno (ironiczny uśmiech) dopiero w roku 1870, a przecież władza Papieży i powaga ich orzeczeń— binokle błysnęły surowo w moją stronę — uznawana jest przez cały świat katolicki już od roku 598 po Narodzeniu Chrystusa. Bo przecież małżeństwo i kapłaństwo już od 1563 roku uznawane są za sakrament. Bo przecież już w tysiąc lat po Narodzieniu Chrystusa więc 949 lat temu zatwierdzone zostało istnienie czyśćca. Bo już w 1077 roku błogosławionej pamięci Grzegorz VII ustanowił klątwę kościelną. Bo...

Rozpaczliwie gmerałem po wszystkich kieszeniach w poszukiwaniu ołówka, który jak zawsze w chwilach ważnych gdzieś mi się zapodział. Nie mogłem go znaleźć, a mój rozmówca ciskał we mnie datami, słowami doktorów Kościoła, cytatami z Ewangelii.

Siedziałem oszołomiony, a w głowie narastało mi istne rumowisko, gdzie wśród porozwalanych paragrafów prawa kanonicznego (szczególnie tych, które cytowałem), piętrzyły się na kształt głazów wypowiedzi św. Augustyna orzeczenia soboru Loretańskiego i soboru Trydenckiego, walały się urywki z artykułów pisanych przed wojną przez ks. Kłopotowskiego i ks. Jasińskiego, sterczały jak kolumny całe łacińskie (nie rozumiałem ani słowa) teksty ewangelistów, pokryte jak gruzem punktami encykliki „Rerum Novarum".

A potem ksiądz dobrodziej ze zręcznością magika wyciągał z tego strasznego rumowiska połamane własnoręcznie kanony, sklejał je, prezentował pod słońce, niemal obracał w dłoniach, wydawało się, że wielką, białą chustką, trzymaną w ręku, wycierał z tych niewidocznych kanonów niewidoczny kurz, by piękniej błyszczały. I kanony brzmiały tak samo, a przecież wyglądały inaczej.

Ksiądz dobrodziej przerwał na chwilę i wydawało się, że jest zasłuchany w echo własnych słów, a mnie przypomniały się gorzkie słowa „Listu papieża Celestyna VI do kapłanów" tak pięknie przetłumaczonego na polski przez ks. Józefa Woźniaka.

„Poniektórzy z was potrafią wygłaszać kazania bardziej kwieciste, niż ogród ich plebanii, homilie bardziej namaszczone niż prasa do oliwy, mowy tak precyzyjnie harmonijne, że przewyższają harmonię. Niejednokrotnie rozsiewacie z kazalnicy erucje tak mądre i o tak przekonywających akcentach, że USZY WASZE SŁUCHAJĄ WŁASNYCH UST Z NIE WYPOWIEDZIANĄ NIEMNIEJ WIDOCZNĄ ROZKOSZĄ".

— A więc? — spytałem.

Roześmiał się żartobliwie.

— Popełnił pan przede wszystkim dość istotny błąd, twierdząc, iż Episkopat może całokształt stosunków Kościoła z Państwem załatwić z pominięciem Watykanu. W istocie sprawa tak się przedstawia iż pewne sprawy może Episkopat załatwić na drodze bezpośrednich rokowań, inne znów jedynie w porozumieniu ze Stolicą Apostolską. Popełnił pan poza tym fałsz (tu białe wypielęgnowane dłonie wysunął jakby coś odpychając)... oczywiście bezwiedny, pomawiając Ojca Świętego o nieprzychylne uczucia dla Polski katolickiej.

— Dla Polski Ludowej — wtrąciłem w formie poprawki.

— Dla katolickiej... Polski... Ludowej — powtórzył powoli z wyrazem twarzy, jakby coś kwaśnego smakował językiem. Sprawa listu Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich została niesłusznie i złośliwie przez część prasy przedstawiona.

— Hm! — mruknąłem.

— Co proszę — spytał, lecz że nie odrzekłem, ciągnął dalej. — Poza tym nie wolno lekceważyć ciężaru gatunkowego, jaki dla obejmującej świat cały polityki Stolicy Apostolskiej ma katolicka Polska. Z tym nawet Ojciec Święty (głowa mówiącego lekko się pochyliła) musi się liczyć. To w polityce międzynarodowej jest wartość realna. I dlatego — głos mówiącego wyraźnie posmutniał — kto lekkomyślnie uderza w Kościół, w religię, w wiarę, ten uderza w nasze granice zachodnie, w naszą...

— Przepraszam — przerwałem — więc poparcie Watykanu dla naszych granic zależy od...

Kiedy nie pozwolił mi skończyć.

— Czy pan jest wierzący? — zapytał niespodzianie.

— Spowiadam się przed konfesjonałem, nie w redakcji — rzekłem (co ze skruchą przyznaję) dość niegrzecznie.

Uśmiechnął się.

*

Przemyślałem tę sprawę i ze smutkiem stwierdzam, iż argumenty mego rozmówcy mnie nie przekonały.

Przede wszystkim zachodzi pytanie, czy ksiądz doktór nie przecenia ciężaru gatunkowego, jaki w realnej ziemskiej polityce Watykan odgrywa.

Bez względu bowiem, jaki ten ciężar gatunkowy jest obecnie, nikt przecież nie zaprzeczy, że pozycja Watykanu, powiedzmy za czasów Pawła II była w polityce europejskiej znacznie silniejsza, niż za panowania Piusa XII.

A przecież, kiedy Papież Paweł II, popierając Zakon Krzyżacki, rzucił klątwę na Kazimierza Jagiellończyka, król Kazimierz nie tylko wojował w dalszym ciągu z Krzyżakami, lecz nie wpuścił również do Polski wiozącego bullę z klątwą papieską legata Hieronima, a poza tym zadecydował, iż sam będzie mianował biskupów „ażeby człowiek niechętny, lub zdrajca, wdarłszy się na stolicę biskupią, krajowi nie szkodził". (M. Bobrzyński. Dzieje Polski w zarysie)

I Papież klątwę cofnął, a pozycja Polski niepomiernie wzrosła.

Można by tu przytoczyć, iż za prowadzenie samodzielnej polityki wyklęci zostali wszyscy bodaj książęta Polski z rodu Piastów. I Władysław II i Mieszko Stary i Władysław Laskonogi i książę śląski Bolesław Łysy i książę wrocławski Henryk Brodaty. Zostali wyklęci wtedy, gdy polityka Watykańska miała pozycję stokroć mocniejszą, niż ma dzisiaj. A mimo tego, pozycji państwa to nie zaszkodziło. Tak, jak nie zaszkodziła klątwa miastom: Wrocławowi, Cieszynowi, Gliwicom czy Głogowowi, które pod klątwą, będącą symbolem całkowitej niełaski politycznej Watykanu, rozwijały się i rosły w dobrobyt i znaczenie.

To jest jedna sprawa. Teraz druga.

Nie ulega wątpliwości, iż Polska katolicka zajmuje wybitną pozycję w rachubach dyplomatycznych światowej polityki Watykanu. Każdy przeciętnie inteligentny człowiek, znający nieco historię, zdaje sobie również sprawę, iż pozycja ta nie gwarantuje tak jak nie gwarantowała nigdy Polsce jako państwu całości granic, wolności, niepodległości, samodzielnego bytu.

Więcej: bywały okresy, gdy „Polska katolicka" miała dla dyplomacji watykańskiej większą wartość, gdy była wchłonięta przez sąsiadów, niż gdyby była niepodległą.

W archiwach znaleźć można list odręczny papieża Piusa VI, datowany z 15 grudnia 1795 roku, wystosowany do Kapituły Warszawskiej (prof. Bruchnalski, spuścizna pośmiertna, „Waria — akta biblioteki w Medyce").

W liście tym czytamy:

„Katolicka Polska zrządzeniem Boskim pod władzę carycy Katarzyny II oddana, tam znalazła swoje przeznaczenie. Będzie ona, jak młody pęd prawdziwej wiary, który wykwitł na krwawiącej wciąż ranie Kościoła. W Bogu nadzieja, iż pęd ten rozrośnie się w potężne drzewo, nawracając Rosję na łono jedynego prawdziwego Kościoła".

Dalej następowało zalecenie lojalności i t.d.

Polska pod panowaniem carskiej Rosji — to dla Watykanu jedynie zastrzyk katolicyzmu w prawosławie, tak jak Polska pod panowaniem pruskim — to wzmocnienie katolicyzmu w luterańskich Prusach.

Stąd później potępienie każdej próby wyzwolenia się Polski spod przemocy. Wyzwolenia, które osłabiłoby pozycję liczebną katolików Rosji prawosławnej, czy ewangelickich Niemiec.

I znów mnożyć by można przykładów bez miary.

*

Polityka Watykanu, wykorzystując głęboką wiarę większości narodu polskiego, stawiając znak równania między słowami Kościół i religia, operując łatwym frazesem „Polska zawsze wierna", wielokrotnie posługiwała się Państwem polskim, jak małym pionkiem na swojej wielkiej szachownicy. Czyniła to z reguły nieomal wbrew najżywotniejszym interesom Państwa polskiego i ludu polskiego. Czyniła to za pośrednictwem podległej jej i posłusznej hierarchii kościelnej w Polsce. Usiłuje czynić tak i teraz. W braku innych możliwości, tym silniejszy nacisk wywiera na polską hierarchię kościelną, a jeśli nie cała, to znaczna część tej hierarchii, ulega niestety z ogromną szkodą dla Polski tym naciskom. Posłuszna wytycznym polityki Watykańskiej działa na szkodę interesów kraju.

Bo nie ulega wątpliwości, że dziś, tak jak niejednokrotnie na przestrzeni dziejów, interesy Watykanu bynajmniej nie pokrywają się z interesami Polski.

Watykan nie w niczyim, ale w swoim najistotniejszym interesie, popiera w tej chwili państwa anglosaskie i ustrój w tych państwach istniejący. Klęska tych państw, załamanie się ustroju kapitalistycznego, który te państwa cechuje, podcięła by m. in. podstawy finansowe świeckiej organizacji Kościoła. Sprawa tak istotna, iż Pius XII nie zawahał się w liście do Trumana z 6 sierpnia 1947 roku oddać do jego dyspozycji „wszystkie zasoby Kościoła". Zasoby materialne i możliwości polityczne.

Nie zawahał się mniejszy lub większy, lecz bądź co bądź spory autorytet polityczny Watykanu rzucić ryzykownie na tę szalę, gdzie już spoczywał pakt atlantycki.

Gra ogromnie ryzykowna, gra olbrzymia. Cóż wobec tego, wobec roli, jaką Niemcy odegrać mają w bloku zachodnim ważyć może w oczach Watykanu sprawa granic zachodnich Polski Ludowej, zamieszkałej i budowanej przez lud w większości katolicki.

*

Jako katolicy uznajemy Papieża głową Kościoła, w wypadkach i warunkach prawem kanonicznym przewidzianych, jako Polacy mamy całkowicie dosyć polityki watykańskich podsekretarzy Stanu, nawet w tych wypadkach gdy jak obecnie funkcje podsekretarza Stanu pełni Papież.

To jest zupełnie proste, zrozumiałe, aż nadto na tle historycznym usprawiedliwione. Nikt się temu nie ma prawa dziwić, nie ma powodu się obrażać, czy z tego powodu krzyk podnosić.

Jeśli znów chodzi o hierarchię kościelną w Polsce, wolno przecież po niej oczekiwać, iż spełniając przez całe wieki swe obowiązki wynikające z przynależności do organizacji kościelnej, z równie chwalebną gorliwością spełniać będzie obecnie swe obowiązki wobec kraju, którego są obywatelami, że podporządkuje się w sprawach ziemskich prawom tego kraju, prawom Polski Ludowej.

A przecież tylko o to chodzi.

2.000 spraw za nielegalny ubój

Psy i źrebaki – łup pogoni za mięsem

Nielegalny przywóz mięsa ze wsi do ośrodków miejskich jest źródłem dochodu dla różnego typu spekulantów, rzeźników, wyeliminowanych z rynku mięsnego, pośredników, zgonników itd. Dla osób trudniących się wspomnianym procederem, każdy środek i każdy towar jest dobry, byleby osiągnąć zamierzony cel, tj. żeby lekko zarobić.

A środki są najprzeróżniejsze. Mięso, najczęściej nie badane weterynaryjnie, pochodzące z chorych sztuk, przechowuje się w różnych schowkach, nie rezygnując z osławionych „sławojek" wiejskich lub ubikacji w pociągach. Wędliny przywozi się pod koszulą, mięso w brudnych skrzyniach, w beczkach po śledziach, w bańkach od mleka itd.

WE WSZYSTKICH WOJEWÓDZTWACH

W Białostockiem wykryto pół wieprza w łóżku ciężko chorej kobiety. W Warszawie między ciężciną znaleziono tułów oprawionego psa. W Katowicach podskoczyła cena koniny (poszukiwana była na rynku jako dodatek do „czysto wieprzowych" wędlin). W Łodzi sprzedawano mięso źrebiąt jako „wyborowy" gatunek cielęciny itd.

Większość mięsa przewożonego w wybitnie antysanitarnych warunkach jak wykazały badania, nie nadaje się do spożycia i lekarze przeznaczają je do zniszczenia.

Przeciętnie, jak szacuje Centrala Mięsna, miesięcznie przenika na rynek nielegalnie ponad 3 tys. ton mięsa.

— Walka z nielegalnym ubojem i handlem mięsa nie jest i nie będzie sezonowa — powiedział przedstawiciel Komisji Specjalnej na wczorajszej konferencji w Min. Handlu Wewnętrznego.

Podjęta w okresie przedświątecznym na szerszą skalę systematyczna akcja trwa i daje już pozytywne rezultaty. Handlarze i spekulanci, którzy się zajmują nielegalnym przywozem mięsa, powinni sobie zdać sprawę, że wcześniej czy później nie unikną kary.

Przeszło 1000 takich spraw rozpatrzyła w ostatnim okresie Komisja Specjalna, a drugie tyle znajduje się w chwili obecnej w rozpracowaniu.

Akcja jest skierowana przeciwko notorycznym spekulantom.

ZAWSZE NA TROPIE

Podszywanie się przez handlarzy pod chłopów, robotników, funkcjonariuszy różnych instytucji zasłaniających się zaświadczeniami, nie zbija z tropu organów kontrolnych. Szczegółowe badania wykazują, że rzekomi chłopi, robotnicy itd. — to „farbowani" handlarze, ludzie bez określonego zawodu.

Nielegalny handel mięsem, jak podkreślił Wiceminister Mierzwiński, **godzi w producenta rolnika.** Sprzedając żywiec przekupniom, chłop traci prawo do ulg podatkowych, do kredytów, do zakupów paszy itd. Ten rodzaj handlu godzi także w akcję „H". Wykupywane są bowiem przeważnie wartościowe sztuki hodowlane. Wreszcie handlarze dezorganizują prawidłowe zaopatrzenie konsumenta.

Towar ten sprzedawany po wygórowanych cenach niedostępnych dla kieszeni robotniczych, jest przeznaczony dla ludzi zamożnych. Nielegalny obrót mięsem uszczupla legalną pulę towarową planowaną na zaopatrzenie rynku.

Dlatego też walka z tym typem handlu będzie kontynuowana aż do jego całkowitej likwidacji. (ig)

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Książka i pismo dla młodzieży

Przed wojną wydawaniem czasopism, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży szkolnej zajmował się Związek Nauczycielstwa Polskiego poprzez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia". Obecnie Instytut ten znacznie rozszerzył swoją działalność wydawniczą. **Nakład czasopism dziecięcych i młodzieżowych sięga 500 tys. egzemplarzy. Iskierki, Płomyczek, Płomyk, Płomień czy Młody Zawodowiec cieszą się dużą popularnością wśród młodocianych czytelników. Ostatnio Instytut opracowuje wydawnictwo pisemka pod nazwą „Miś" przeznaczonego dla dzieci w wieku przedszkolnym.**

Do współpracy w dziedzinie beletrystyki dziecięcej „Nasza Księgarnia" zaprasza wielu pisarzy dla dorosłych. Wkrótce ukaże się nakładem Instytutu książka dla dzieci pióra I. Gałczyńskiego. W trosce o rozszerzenie problematyki współczesnej Instytut w swoim planie wydawniczym szeroko uwzględnia przekłady literatury dziecięcej i młodzieżowej innych narodów. **W najbliższym czasie ukażą się przekłady książek radzieckich Wasilenki „Artionka w cyrku", Kasila „Wielki opór" i przekład zbiorowego radzieckiego opracowania „Młodzi Leningradczycy na froncie pracy". Poza tym w przygotowaniu znajduje się 30 pozycji młodzieżowej literatury radzieckiej.** Instytut przystąpił również do wydania serii monograficznych powieści. Jedna z pierwszych ukaże się powieść Mogilewskiego o Miecznikowie, następnie Szachowskiej o Faradayu.

Pomyślano też o dobrych książkach obrazkowych dla najmłodszych. Wydawnictwa te dotychczas pozostawiały wiele do życzenia tak pod względem treści jak i grafiki. **Na wspólnej konferencji przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, Min. Oświaty i Związku Plastyków jak również RTFD postanowiono wydawanie książek dla najmłodszych ująć w ramy zorganizowanej akcji. 20 najwybitniejszych grafików polskich zgłosiło swój udział do graficznego opracowania wzorowej biblioteczki dla dzieci w wieku przedszkolnym.**

W związku z ogólnokrajową akcją upowszechnienia czytelnictwa Instytut Wydawn. „Nasza Księgarnia" wystąpił **z inicjatywą wydawania masowych biblioteczek dla czytelników czasopism dziecięcych.** Każdy z prenumeratorów czasopisma „Nasza Księgarnia" (Iskierek, Płomyczka i Płomyka) może zamawiać tomiki biblioteczki na wyjątkowo dogodnych warunkach. Pierwsze książki ukażą się w dniu 2 maja br. na otwarcie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

„Ciekawe i pożyteczne" — to tytuł biblioteczki popularno-naukowej przeznaczonej dla dzieci do lat 14. Ważną pozycję zajmują książeczki omawiające współczesne zagadnienia, jak np. „Plan sześcioletni" czy „Dzieje wielkiej przyjaźni" (O Marksie i Leninie). Biblioteczka ta ogółem obejmuje 100 tytułów. (bor)

KRONIKA SĄDOWA

Nie siadać na cieście – 2 lata

Szwagrowie Stanisław Glinka i Stanisław Hajtman, mieszkańcy Pyr pod Warszawą, nie chcąc przeszkadzać świątecznym porządkom, (23 grudnia 1948 r.), poszli „na jednego". Po kilku godzinach, Hajtman wyraził chęć powrotu do domu, Glinka odprowadził go.

W mieszkaniu było ciemno. Pierwszy wszedł gospodarz domu, a za nim Glinka. Trzeba nieszczęścia, że Hajtman usiadł na krześle, na którym gospodyni postawiła upieczone już ciasto. Cały placek został zgnieciony. Żona Hajtmana, Marianna zrobiła mężowi awanturę. Rodzony jej brat, Glinka, ujął się za szwagrem. Awantura przerodziła się w bójkę, Glinka uderzył swą siostrę. Podobno fruwały fajerki z pieca. Na Milicji Hajtmanowa złożyła zameldowanie o pobiciu i sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim w Warszawie. Glinka skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg lat 2.

Piekarska na mękach przewodu

Niesnaski małżeńskie w rodzinie Piekarskich znalazły swój epilog w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Piekarski złożył zameldowanie w komisariacie M. O. we Włochach, że żona zabrała mu schowane w szafce z bielizną 140 tys. zł. Pieniądze te były własnością spółki, która prowadziła budkę na targowisku przy ul. Grójeckiej w Warszawie.

Na rozprawie wspólnik Piekarskiego, zeznający pod przysięgą, oświadczył, że oskarżona chciała mu zwrócić połowę sumy, na co on się nie zgodził. Inni świadkowie twierdzili, że Piekarska przez cały czas okupacji pomagała swemu mężowi, a po jego aresztowaniu przez Niemców, wykupiła go z obozu. Poza tym, Piekarska wyjaśniła, że mąż jej swego czasu zabrał 600 dolarów, stanowiących jej własność.

Sąd uniewinnił Piekarską z zarzutu kradzieży pieniędzy.

Dobry, oddany, mądry przyjaciel

10 „BIBLIOTEKA W PRENUMERACIE"

ś. p.

Jan KOTKOWSKI

SYN JÓZEFA I ANNY ZE SZCZYCIŃSKICH

absolwent Wyższej Szkoły Handlowej

były przemysłowiec

Zasnął w Bogu dn. 20.IV.49 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele na Powązkach dn. 23.IV.49 r. g. 11 Wyprowadzenie zwłok po nabożeństwie do grobu rodzinnego. O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

Matka, żona, dzieci i rodzina

Nina Jemelianowa — *Tłum. Jan Krusz*

Wyjście z kotła *)

(Opowiadanie) III)

— Drobiazg, — rzekł Piotrek — przecież to zrozumiałe.. Dlaczego wtenczas wyszedłem? Miałem w spodniach zaszytą legitymację partyjną. Mogli znaleźć... Wyjąłem ją, wsadziłem między polana. Patrzę — leży siekiera: pomyślałem narąbię drew po gospodarsku. Cała rzecz znacznie lepiej wyjdzie.

„Ojciec" znów przypomniał sobie to spokojne opanowanie z jakim Piotrek obracał się śród ludzi i zapragnął porozmawiać o ich wzajemnym stosunku. Jednak rzekł tylko:

— Dziękuję Ci za wszystko, Piotrek.

— Dziękuję i ja — odparł Piotr.

Uściskali się i pocałowali.

„Ojciec" prawie godzinę przedostawał się wąwozem, zatrzymywał się, ażeby rozejrzeć się dokoła, wreszcie podszedł do starej, pustej szopy, stojącej na uboczu od osady. Ruszył ku wsi. Obszedł ją dokoła i miał teraz strzelaninę przed sobą, z prawej strony. Idąc myślał, że wędrówka trwa już przeszło dwa miesiące, ale, że on wyjdzie z niej na pewno Moskwy nie zdobyli Niemcy... Wyjdzie. Armia ocalała. Wróci jeszcze do niej i pokaże Niemcom! „A jeżeli nawet Moskwa... Nie, w to nie można uwierzyć... Wyj — dziemy, wyj — dziemy,, wyj — dziemy — łączył siebie i Piotrka — i wrócimy bić Niemców."

I nagle wyszedł.

Na wzgórzu stał żołnierz Armii Czerwonej i łuskał ziarnka słonecznikowe. „Ojciec" zatrzymał się, jakby wrósł w ziemię. Usłyszał, jak bije mu serce. Za żołnierzem, na skłonie pagórka wznosiły się dwa szeregi chat. Pomiędzy nimi biegła dziewczynka popędzająca krowę. Krowa szła godnie, zbliżała się przestępując białymi nogami do dużej kałuży: nachyliła łeb i zaczęła pić. W ciemnej wodzie, okrytej wielkimi, żółtymi liśćmi odbił się biały, w czarne łaty pysk, rozczochrana topola i sine niebo, pokryte białymi żaglami obłoków.

„Ojciec" zbliżył się niecierpliwie do żołnierza, — wydawało mu się, że biegnie — i zapytał, zatchnąwszy się:

— Towarzyszu żołnierzu, powiedzcie co to za wieś?

— A ty skąd?

— Wyszedłem z kotła. Szedłem przeszło dwa miesiące. Wreszcie doszedłem. Co z Moskwą?

— Ehe! — rzekł żołnierz, niewysoki, mocny chłopak. — Może to tak, a może i nie tak. Nie znam ciebie. Moja rzecz sprawdzić. Ktoś ty? Jakie masz dokumenty?

— Odstaw mnie do sztabu oddziału, tam już sprawdzą, dokumenty — rzekł „ojciec" — A na razie, możebyś mi dał chleba. Przez cały tydzień chleba nie widziałem.

— Chleba można — powiedział żołnierz — akurat stoję tu z chlebem...

Żołnierz poprowadził „ojca" od obejścia do obejścia, wypatrując kogoś i nie chcąc od razu prowadzić do swej kwatery nieznanego człowieka. Tak przeszli przez całą ulicę — „ojciec" ciągle wytężał wzrok, myśląc, że dostrzeże Piotrka — i zawrócili z powrotem.

Z bramy wesołej, bielonej chaty wybiegł chłopiec siedmiolatek.

— Wujaszku! — zawołał do żołnierza. — Czemu chodzicie mimo obejścia? Przecie u nas stoicie.

Cóż było robić — weszli w podwórze. Żołnierz z zatroskaną miną raz jeszcze obejrzał „ojca" i powiedział:

— Dokumenty jednak pokaż.

— Moją osobę stwierdzą w sztabie — twardo odparł „ojciec".

— No, dobra — żołnierz wydostał bochenek chleba, pomyślał, spojrzał na „ojca", położył na stół duży kawał słoniny. Wydobył też szklankę i nalał jej ćwierć — wódki. Spojrzał jeszcze raz, potrząsnął głową i dolał do połowy. — Siadaj, podjedz sobie. A ty Pawełku zawołaj wujka Stefana.

Kiedy po godzinie żołnierz razem ze Stefanem odprowadzali „ojca" do sztabu — ten, który pozostał w izbie prosił o przypomnienie, że nie wie, co ma robić z chlebem, ponieważ oddział jego odszedł, a on oczekuje dalszych rozkazów.

* * *

Przed chatą, gdzie ulokował się sztab oddziału, dokąd wchodzili żołnierze i oficerowie „ojciec" dostrzegł Piotrka. Siedział na ławce trzymając w ręku kawał chleba ze słoniną. „Ojciec" rzucił się ku niemu.

— Witaj „ojcze"! — rzekł Piotrek z szerokim uśmiechem.

A „ojciec", który myślał, że wypowie jakieś niezwykłe słowa, w rodzaju: „przyjm życzenia z okazji szczęśliwego przybycia, Piotrku!", nic nie odpowiedział, tylko mocno uścisnął mu rękę.

Z chaty wyszedł wysoki, szczupły major, podszedł do „ojca" i Piotrka i powiedział surowo:

— Wasze dokumenty, obywatele!

Piotrek wywrócił połę swojej samodziałowej kurty, z boku namacał papier, oddarł podszewkę i wyjął wytartą, czerwoną książeczkę.

„Ojciec" pochylił się na ławce, ściągnął z nogi gumowy but i długo gmerał w nim ręką. Wyjął wkładkę a z niej, po krótkiej dłubaninie, wydostał plik zwilgotniałych papierów, które ostrożnie rozwinął.

— Tak... tak... — rzekł major przeglądając dokumenty i popatrując to na „ojca" to na Piotrka.

— Podpułkownik Siergiejenko!

— Ja! — odezwał się Piotrek.

— Kapitan Szurenkow!

— Ja — odparł „ojciec" wstając.

— Tak, — major spojrzał najpierw na Piotrka, później na „ojca" i otwierając drzwi chaty, powiedział: —

— Wejdźcie, proszę, towarzysze!

KONIEC

*) Ze zbioru nowel „Cztery wiosny", które niebawem wyda P.I.W.

ŚWIAT się ZMIENIA

NAJNIŻSZA TEMPERATURA ZMIENIA WŁAŚCIWOŚCI FIZYCZNE CIAŁ

Wszystkie zjawiska przyrody w świecie nas otaczającym mają umowne wyjaśnienie, w którym opieramy się na fizycznych właściwościach ciał otaczających nas w takich samych warunkach jak i my.

Tak więc jako zero temperatury umówiliśmy się uznawać temperaturę topniejącego śniegu. Poniżej tej temperatury znajdujemy „mróz", który przeszkadza w życiu i pracy.

Jest jednakże temperatura, w której znika najmniejszy ślad ciepła i ciała fizyczne okazują nadzwyczaj ciekawe właściwości. Jest to t. zw. **„absolutne zero"**, które określa się potocznie jako —273° C. przy czym nie osiągnięto jeszcze tej temperatury doświadczalnie. Obniżanie temperatury w pobliżu tej najniższej granicy o 1/10 stopnia związane jest z niesłychanymi trudnościami technicznymi i wymaga wielu lat badań i przygotowań.

Ciała chemiczne, oziębione do najniższych granic, wykazują nieoczekiwanie właściwości, których nie moglibyśmy przypisać im nawet w zwykłej temperaturze. Stwierdzono w tych badaniach, że obniżenie temperatury powoduje zanik ruchów cząsteczek ciał i zmienia ich układ i właściwości. I tak np. **tlen** staje się ciałem stałym o własnościach magnetycznych, **ołów** — normalnie izolator elektryczny, staje się doskonałym przewodnikiem, **hel** natomiast staje się płynem o cudownym braku ciążenia, odrywając się od dna zbiornika i wspinając po jego ściankach.

WIRUSY POŻERACZE BAKTERII MAJĄ PŁEĆ

Czy staną się one „nosicielami" zdrowia?

Uczeni ubiegłych wieków sądzili, że płeć stanowi właściwość tylko wyższych form życia, z człowiekiem na czele. W miarę doskonalenia się techniki i narzędzi badawczych, biologowie odkrywali istnienie podziału na dwie płci w coraz prostszych, bardziej pierwotnych organizmach.

W dzisiejszym stadium nauki uczeni stwierdzają, że granicę najbliższego poziomu życia, obdarzonego płcią, stanowią wirusy.

PIERWSZE SPOJRZENIE

Nazwą „wirusy" ochrzczono mikroorganizmy jednokomórkowe, zwane też zarazkami przesączalnymi. Są to ciała tak drobne, że przesączają się przez filtry, których mikroskopijne oczka zatrzymują bakterie. Na sieteczce filtru nie pozostaje po nich śladu. Stąd ich nazwa „przesączalne".

W porównaniu z wirusami bakterie są organizmami nieporównanie większymi. Gołe oko nie dostrzega ich wprawdzie, ale wykrywa je zwykły mikroskop, powiększający „tylko" dwa tysiące razy.

Wirusy „dały się zobaczyć" dopiero wtedy, gdy wynaleziony został (1940 r.) mikroskop elektronowy, powiększający **dziesiątki tysięcy razy.**

Ale odkrycie wirusów nastąpiło wcześniej. O istnieniu ich uczeni wiedzieli, zanim je zobaczyli, zanim istnienie ich mogli stwierdzić niejako namacalnie.

POPŁOCH WŚRÓD BAKTERII

Jeśli chodzi o wirusy, pożerające bakterie t.zw. — bakteriofagi — było to tak:

Wybitny biolog francuski, d'Herelle, zauważył ok. 30 lat temu, że niektóre bakterie, rosnące w tubkach doświadczalnych, w tajemniczy sposób znikały. Uczony doszedł do wniosku, że bakterie te musiały paść ofiarą znacznie od siebie mniejszych organizmów.

Mikroskop (zwykły) nie wykazywał obecności żadnych „drobniejszych" od bakterii organizmów. Na sączkach zatrzymujących bakterie, nie osadzało się nic więcej. Uczony tak był jednak pewny ich istnienia, że nadał im nawet nazwę. Nazwał je mianowicie **bakteriofagami.**

BAKTERIOFAGI — „NOSICIELE ZDROWIA"

Odkrycie d'Herelle'a wzbudziło wielkie nadzieje wśród uczonych. Rozumowali oni: niektóre bakterie są nosicielami chorób. Bakteriofagi pożerają te bakterie. Czy przeto bakteriofagi nie mogłyby stać się **nosicielami zdrowia?**

Skoro bowiem bakteria chorobotwórcza grasuje epidemicznie, zakaża tysiące ludzi, to czemużby — nie zakazić chorych bakteriofagiem, nie uleczyć ich wirusem — wrogiem tej bakterii?

Nadzieje te nie spełniły się dotąd. Ale — istnieją nadal.

POMIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Wirusy, najmniejsze ze znanych dziś człowiekowi organizmów, stanowią w obecnym stadium nauki granicę pomiędzy życiem a materią nieożywioną, granicę niepewną i być może — nawet nierealną.

Ta odmiana wirusów, które nauka określa mianem bakteriofagów, jest ogromnie rozpowszechniona. Wszędzie, gdzie znajdują się bakterie, obecne są też i wirusy. Poza bakterią — wirusy wydają się martwe, leżą nieruchomo. Ale tylko dopóki w ich sąsiedztwie nie zjawi się bakteria. Wówczas bakteriofag ożywa, przyczepia się do bakterii, pasożytuje na niej. A gdy przeniknie w jej komórkę — rozpoczyna **cykl rozmnażania.**

Mnoży się obficie. Mikroskop elektronowy unaocznił proces zdumiewający: do komórki bakterii dostaje się parę bakteriofagów. Po upływie czasu (13 do 40 minut, zależnie od rodzaju wirusa) bakteria pęka, a wtedy z pękniętego gospodarza strzela cały strumień bakteriofagów!

JESZCZE NIE WIEMY...

Mikroskop elektronowy pozwolił rozpocząć okres doświadczalnych badań naukowych nad wirusami. Niewiele też dotąd o wirusach wiemy.

Nie wiemy więc prawie nic o warunkach, na pewno skomplikowanych i specyficznych, w jakich następuje zbliżenie pomiędzy bakterią a jej pożeraczem. Jeszcze mniej wiemy o życiu wirusa wewnątrz bakterii-gospodarza. Nie wiemy, co powoduje pękanie i zupełne zniszczenie bakterii. Nie wiemy, jak się odbywa proces rozmnażania u bakteriofagów.

Co więcej, niektóre z dokonanych obserwacji naukowych odkrywają wprawdzie przed nami nowe zjawiska, ale — zjawiska te są znów nie dość zrozumiałe. Dowiedzieliśmy się na przykład, że w powszechnym procesie ginięcia bakterii od wirusów, jedna bakteria na miliony atakowanych **zmienia swoje cechy i staje się odporna na wirusy,** stanowiąc jakby granicę obronną dla swego gatunku.

Ale dowiedzieliśmy się też o dalszym równie zdumiewającym zjawisku: bakteriofag, napotykając ową uodpornioną bakterię, zdolny jest przypuścić na nią nowy skuteczny atak: on również zmienia cechy i wtedy niszczy opornego wroga.

A JEDNAK COŚ WIEMY

Prace badawcze nad bakteriofagami trwają. Każda z obserwacji jest nowym osiągnięciem nauki, a niektóre — trzeba ocenić, jako prawdziwą sensację.

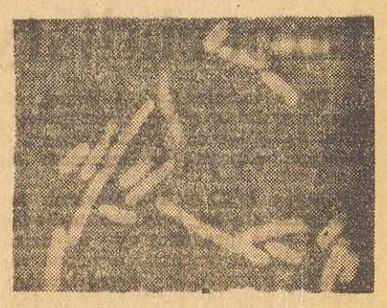

Bakterie (pałeczki) pod atakiem gromady wirusów. Wirusy przyczepiają się do bakterii, pasożytują na nich, a niekiedy dostają się do ich wnętrza, gdzie dokonuje się akt rozmnażania wirusów. W pewnym momencie bakteria pęka, oswobodzając nowe liczne pokolenie bakteriofagów.

Taką właśnie ostatniej wody sensacją jest odkrycie, że pożeracze bakterii rozmnażają się nie systemem podziału komórki, lecz — na drodze płciowej.

Ten rewelacyjny wniosek znalazł potwierdzenie w kilku różnego rodzaju doświadczeniach, przeprowadzonych w pracowni uczonych. Jedno z nich jest szczególnie wymowne. Mianowicie:

Prof. Luria zauważył interesujące zjawisko: wirus, wystawiony na działanie światła ultra-fiołkowego, traci żywotność, zdaje się być zabitym. Gdy taki „zabity" wirus przylgnie do bakterii — po pewnym czasie bakteria pęka i znika, ale nie wydaje nowych wirusów. Gdy natomiast do bakterii przylgną dwa czy trzy „uśmiercone" w powyższy sposób wirusy — bakteria po pęknięciu wydaje strumień wirusów nowych.

Z obserwacji tej prof. Luria wyciągnął wniosek następujący: nawet pozornie martwe wirusy musiały zachować nieuszkodzone te części swych organizmów, które służą im do reprodukcji potomstwa w drodze wzajemnej wymiany i uzupełnienia cech, niezbędnych do owej reprodukcji.

Na podstawie pracy **Maxa Delbrücka** opracowała **Kazimiera Muszałówna**

Energia atomowa na usługach lecznictwa

Jod promieniotwórczy leczy raka tarczycy

Uczeni stwierdzili praktycznie, że wyzwolenie energii atomowej może doprowadzić do uszczęśliwienia ludzkości, do zwalczenia nędzy, głodu i chorób.

Zwłaszcza na polu medycyny otwierają się już obecnie szerokie perspektywy stosowania energii atomowej. Przy rozpadzie jądra atomowego wydziela się wiele ciał promieniotwórczych, a wiemy, że energia promienista jest najpotężniejszym środkiem przy leczeniu nowotworów, a w szczególności raka.

Już teraz możemy zastąpić niezmiernie rzadki i drogocenny rad (zapasy światowego tego pierwiastka nie przekraczają jednego kilograma) znacznie tańszymi i dostępniejszymi sztucznymi pierwiastkami promieniotwórczymi, których w dowolnych ilościach dostarczyć mogą fabryki atomowe.

Niektóre narządy naszego ciała wykazują specjalne powinowactwo z poszczególnym pierwiastkiem. Niemal całkowita ilość wapnia znajduje się w kościach, fluoru w zębach i dziąsłach, jodu — w tarczycy.

Ten ostatni fakt stał się właśnie podstawą badań, które zdają się otwierać nowy rozdział w badaniu i leczeniu chorób nowotworowych.

Jeżeli zastąpimy jod zwykły przez jego odmianę promieniotwórczą, to, oczywiście, i ten pierwiastek już w krótkim czasie zgromadzi się w tarczycy, gdzie też będzie skoncentrowane całe jego działanie radioaktywne. Jeśli w tarczycy istnieje nowotwór — rak, zostanie on zniszczony przez działanie promieni.

Badania wykazały, że także przerzuty raka tarczycy zachowują częściowo zdolność wychwytywania jodu ze krwi. Metoda ta mogłaby więc posłużyć do leczenia nawet zastarzałych, zapuszczonych przypadków choroby, dotychczas uważanych za beznadziejne.

Założenia teoretyczne nowej metody leczniczej są olśniewające. Ale w kwestii praktycznego jej zastosowania wysunęły się znaczne trudności.

Powstało więc pytanie: czy wprowadzenie pierwiastków radioaktywnych do ustroju nie przyniesie mu szkody? Promieniotwórczość działa przecież niszcząco także na normalne komórki, nie tylko na nowotworowe. Czy więc radioaktywny jod po zniszczeniu nowotworu nie będzie w dalszym ciągu niszczył komórek zdrowych?

Na szczęście okazało się, że jod radioaktywny jest stosunkowo mało trwały, szybko się rozpada i traci właściwości promieniotwórcze. Okres połowicznego rozpadu (okres czasu, w którym połowa ilości atomów rozpada się i przemienia w inny pierwiastek) jodu radioaktywnego wynosi około 8 dni. Po upływie 3 miesięcy w ustroju pozostaje więc zaledwie 1/2000 ilości jodu wprowadzonego. Natomiast okres połowicznego rozpadu radu wynosi przeszło 1.500 lat!

KOMÓRKI NOWOTWOROWE MOGĄ SIĘ PRZEOBRAZIĆ W NORMALNE

Druga trudność polegała na tym, że proces wyrodnienia nowotworowego zmienia w dużym stopniu właściwości biologiczne komórek. Tylko niektóre postacie raka tarczycy zachowują zdolność wychwytywania i gromadzenia jodu. Przy głębszych zmianach w komórkach, przy dalej zaawansowanych stadiach zwyrodnienia, komórki tracą tę zdolność, a wtedy nowa metoda zostaje pozbawiona wartości.

Badania wykazały, że tylko 15 proc. wszystkich raków tarczycy nadaje się do leczenia za pomocą jodu promieniotwórczego. Dalsze badania wykazały jednak, że po usunięciu operacyjnym tarczycy, dotkniętej rakiem, **przerzuty nowotworu w kościach zaczęły ponownie wykazywać zdolność wychwytywania jodu z krwi.**

Fakt ten dowodzi, że w niektórych warunkach **komórki nowotworowe mogą się przeobrazić napowrót w normalne** i podjąć swoje prawidłowe czynności.

Jest to zjawisko dotychczas zupełnie niespotykane i nowe, kryjące w sobie olbrzymie możliwości.

Badania nad stosowaniem radioaktywnego jodu w leczeniu nowotworów tarczycy są systematycznie prowadzone w Stanach Zjednoczonych A. P. Praca badawcza skupia się w dwu wielkich szpitalach. Radioaktywnego jodu dostarczają zakłady atomowe w Tennessee.

TRUDNOŚCI TRANSPORTU

Jod radioaktywny (J 131) wydziela stale energiczne promieniowanie, może więc przynieść znaczne szkody wszystkim, którzy się z nim stykają.

Promieniotwórczy jod jest dostarczany przez wytwórnię w postaci rozpuszczonej w wodzie. Roztwór znajduje się w szklanym naczyniu, umieszczonym wewnątrz ołowianego walca o grubych ściankach. Walec z kolei umieszcza się w drewnianej skrzynce. Specjalne badania wykazały, że ilość szkodliwych promieni, wydostających się nazewnątrz takiego opakowania nie przekracza promieniowania świecącej tarczy kieszonkowego zegarka.

Do rozpakowywania lekarstwa używa się długich szczypiec, którymi wyjmuje się ołowiany walec z drewnianej skrzynki, a następnie, już u łóżka chorego, szklane naczynie z ołowianego walca.

Chory własnoręcznie wyjmuje naczynie ze szczypiec i natychmiast wypija jego zawartość, po czym naczynie płucze się dwukrotnie wodą, którą chory również wypija.

WYNIKI LECZENIA

Dotychczasowe wyniki lecznicze są wspaniałe. Znany jest wypadek całkowitego wyleczenia chorego na raka tarczycy z przerzutami, który był już prawie umierający.

Leczenie raka tarczycy za pomocą jodu promieniotwórczego jest rozwiązaniem jednego tylko problemu z zakresu nauki o nowotworach. Ma ono jednak olbrzymie znaczenie teoretyczne i stwarza nowe możliwości w praktycznym leczeniu raka.

Na podstawie pracy P. F. Ellis'a opracował **dr A. Handelzak**

NIEZWYKŁE ALBINOSY

Słowo „albinos" pochodzi od łacińskiego wyrazu „albus" i w dosłownym tłumaczeniu oznacza „biały".

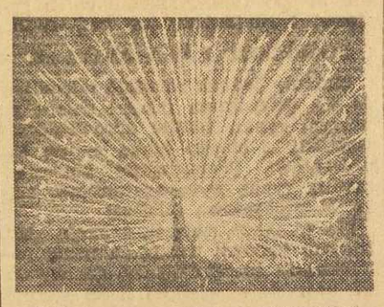

Biały paw — albinos niezwykłej urody.

Białą barwę rzadko spotykamy w świecie zwierząt. Występuje ona tylko tam, gdzie kolor ten doskonale przystosowany jest do otoczenia przyrody i stanowi dla zwierzęcia swego rodzaju barwę ochronną, np. białe niedźwiedzie i białe zające na północy itd.

Albinosami nazywamy nie te zwierzęta, dla których kolor biały jest normą, lecz te, które są „białym wyjątkiem". Biały słoń, biała małpa, owca, wróbel itd. — oto przykłady albinosów. Barwa biała jest w tym wypadku wynikiem braku w organizmie zwierzęcia pigmentu, substancji barwikowej. (r)

Z EKRANU

Opowieść o prawdziwym człowieku

— Ty jesteś niezwykłym człowiekiem... Boli cię, cierpisz, a uśmiechasz się...

Tak mówi ranny strzelec wyborowy Stiepan Iwanowicz (w znakomitej interpretacji Merkuriewa) do dogorywającego Worobiowa, o którym powie później Mieriesjew: „umarł prawdziwy człowiek"..

Postać Worobiowa świetnie odtworzył Ochłopkow.

Barwniki

DO TKANIN w dużym wyborze POLECA

„BIEL"

CZĘSTOCHOWA, Armii Ludowej 6 tel. 23-58. K 611-0

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Białostocki podaje do wiadomości, że orzeczeniem Wojewody Białostockiego z dnia 10 stycznia 1949 r. Nr. AC-35-3/48, nazwisko obywatela polskiego Franciszka Szawdzina, syna Karola i Marianny z Babiczów, urodzonego dnia 9 marca 1902 roku w Wilnie, zamieszkałego w Olecku przy ul. Kolejowej 10, zostało zmienione na CZUMASZAWDZIN.

Nowe nazwisko zastępuje dotychczasowe. K. 180-1

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane

ODDZIAŁ Nr. 3 w KIELCACH zatrudni od zaraz KONTYSTĘ w księgowości materiałowej Oddziału. Kwalifikacje, znajomość księgowości przebitkowej i materiałowej. Warunki do omówienia w Dyrekcji Oddziału P. P. B. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 51a w godzinach urzędowych. 126-1

I znów 100.000 zł.

w IV. kl. 55 Loterii na numer 37618 W KOLEKTURZE **W. OGŁAZA** CZĘSTOCHOWA Al. N. Marii Panny 1. 181-1

Dnia 20.IV-49 r.

ZGUBIONO W ŚRÓDMIEŚCIU PODWÓJNY SZNUR BIAŁYCH KORALI. Ze względu na wartość pamiątkową prosi się uczciwego znalazcę o odniesienie za nagrodą Traugutta 20 m. 5, telefon 15-35 lub do Administracji „Życia Radomskiego". 9753-1

Polskie Zakłady Zbożowe

ODDZIAŁ W OLSZTYNIE przyjmą od zaraz 3 WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI. Wynagrodzenie dobre. K. 251-0

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie § 83 Dekretu z dnia 28.I. 47 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 84) — 3. Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 kwietnia 1949 r. o godzinie 10-ej w Kłobucku, celem pokrycia należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) Krowy maści biało czerwonej	3	cena	150.000 zł.
2) koń wałach śniady	1	„	60.000 zł.
3) koń wałach bułany	1	„	40.000 zł.
4) prosięta	3	„	30.000 zł.
5) szafa koloru jasnego	1	„	8.000 zł.
6) kredens kuchenny biały	1	„	4.000 zł.

Wymienione zwierzęta oraz inne ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 8 do 10 w Kłobucku przy ul. Rynek 16.

Na podstawie art. 88 egz. adm. przetarg rozpoczyna się od wywołanej ceny. Cena wywołana jest połową sumy oszacowania.

3 URZĄD SKARBOWY w Częstochowie

K. 605-1

Obwieszczenie o licytacji

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Białymstoku sprzeda w drodze publicznej licytacji z magazynu Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego ul. Artyleryjska 2 większą ilość wraków samochodowych ciężarowych i osobowych, motocykli i innych ruchomości.

Licytacja odbędzie się w dniach 9 i 10 maja 1949 r. w godz. 10—13.

Na wypadek niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie odbędzie się druga licytacja na tym samym miejscu w oznaczonych wyżej godzinach w dniu 25 maja 1949 r.

Opis ruchomości wystawionych na licytację przeglądać można codziennie w Rejonowym Urzędzie Likwidacyjnym, ul. Częstochowska Nr 7. Ruchomości można oglądać w dniach licytacji od godz. 8 do 10 w magazynie R.U.L. przy ul. Artyleryjskiej Nr 2.

REJONOWY URZĄD LIKWIDACYJNY w Białymstoku K. 179-1

Kursy tańców

DLA CZŁONKÓW CECHÓW

Zapisy — Informacje Lublin, ul. Rynek 2, II p. świetlica do 25.IV. od godz. 19—19.30.

446-0 Zarząd Sekcji Kult.-Ośw.

RADIO

W dniu 23 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00

12.20 Koncert solistów 12.45 Dla wsi: 13.00 Przerwa 15.25 Kronika Warszawy 15.30 Dla dzieci: „Gwoździki Hiszpanii" 16.30 Audycja świetlicowa 16.45 „Przy sobocie po robocie" 18.05 Pogadanka 18.15 „W rytmie tanecznym" 18.45 K.C.Z.Z. 19.00 Wieczór Mickiewiczowski" 19.30 Koncert kameralny: 21.00 Koncert: dyr. Gert 22.00 Orkiestra taneczna dyr. Cajmer. 22.45 Muzyka rozrywkowa 23.10 Muzyka taneczna 24.00 Koniec audycyj.

500.000 — numer 79046

200.000 — numer 4111

padło w 4-ej klasie 55 loi. W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE **P. Słomian-w „Renomie"** CZĘSTOCHOWA, Al. N.M. Panny 21 SPRZEDAJEMY JUŻ LOSY do I kl. Zamiejscowym wysyłamy pocztą

Zakład Wodociągowo-Kanalizacyjny „KALORIA" CZĘSTOCHOWA, Aleja nr. 9 (drugie podwórze) REPERUJE I INSTALUJE ŁAZIENKI, PIECE KĄPIELOWE, BOILERY itp. 1278-1

Ogłoszenie

Stosownie do zarządzenia Ministra Skarbu z dnia 11 lutego 1949 r. wydanego dla wykonania dekretu z dnia 25 października 1948 r. o reformie bankowej (Dz. U. R. P. Nr 52, poz 412) agendy **Komunalnych Kas Oszczędności przechodzą na Państwowy Bank Rolny w następujących miejscowościach:**

w Ełku w dniu 23 kwietnia 1949 r.,
w Bielsku Podlaskim w dniu 30 kwietnia 1949 r.,
w Suwałkach w dniu 30 kwietnia 1949 r.

W związku z tym podaje się do wiadomości, że nowe czynności bankowe (wkłady, przekazy, pożyczki i inne usługi bankowe) wykonywać będą Oddziały Państwowego Banku Rolnego w Ełku, Bielsku Podlaskim i Suwałkach.

Państwowy Bank Rolny
Oddział Wojewódzki w Białymstoku
Komunalna Kasa Oszczędności w Ełku
Komunalna Kasa Oszczędności w Bielsku - Podl.
Komunalna Kasa Oszczędności w Suwałkach K. 181-1

PRZETARG

Zarząd miejski m. Bisztynka pow. reszelskiego niniejszym podaje do wiadomości publicznej o sprzedaży 200 mtr. sześc. drzewa budulcowego sosnowego (dłużyce) i 150 mtr. sześc. świerkowego loco las Zarządu miejskiego.

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych podwójnych z napisem „Oferta na kupno drzewa budulcowego" składać należy do dnia 30.IV 1949 r. na adres: Zarząd miejski w Bisztynku pow. reszelskiego, po czym w dniu 4.V.1949 o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Ceny drzewa nie mogą być niższe od cen obowiązujących w lasach państwowych.

Zarząd miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz uznania, że przetarg nie doszedł do skutku. K 212-0

W ramach czynu 1-majowego

ODPOWIEDŹ ŚWIATA PRACY

imperialistycznym podżegaczom wojennym

Dla uczczenia Święta Pracy, obchodzonego w tym roku m. in. pod hasłem walki o pokój, świat pracy Warmii i Mazur podejmuje wciąż nowe zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe dając przez to samo najlepszą odprawę podżegaczom do nowej wojny.

Fabryka kafli w Bartoszycach zobowiązała się na przykład wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 10 grudnia. Równocześnie załoga zakładu, rozpatrując przedstawiony przez administrację plan oszczędnościowy, postanowiła go podwyższyć o 111 tysięcy zł. i zaoszczędzić tym samym 305.325 zł.

Warsztaty TOR w Ostródzie — plan II kwartału wykonać do dnia 1 maja oraz zaoszczędzić w roku bieżącym poprzez podniesienie dyscypliny pracy i racjonalizację norm wydajności 2 miliony zł.

Załoga fabryki wyrobów drzewnych w Pasłęku — plan roczny przekroczyć o 3 proc., zwiększyć o 15 proc. przetarcie dłużyc, rozszerzyć współzawodnictwo pracy na wszystkie działy, wyremontować do 1 maja dla ośrodka maszynowego w Zielonce Pasłęckiej 3 młocarnie i 3 kosiarki.

Robotnicy zakładów ceramicznych w Wasiukach postanowili: zaoszczędzić 448.710 zł. i plan roczny, wynoszący 1450 tysięcy sztuk cegieł i 115 tysięcy sztuk dachówki, wykonać do 31 października, plan produkcji surówki cegły na kwiecień wykonać w 150 proc., urządzić własnymi siłami umywalnię i szatnię w zakładzie.

Zakłady przemysłu drzewnego DMP nr. 12 w Ornecie — wykonać roczny plan produkcyjny do 15 października, zawarte w rocznym planie oszczędnościowym zobowiązania wykonać do 15 grudnia, do 1 maja ułożyć w obrębie fabryki 300 m. b. toru kolejki i przez to zaoszczędzić 360 tys. zł.

Odlewnia w Reszlu — roczny plan produkcyjny wykonać do 15 grudnia; do 30 b. m. wyremontować ze złomu nożyce do cięcia blachy wartości 200 tysięcy zł. i wyremontować maszynę na piłę tarczową do żelaza wartości 150 tysięcy zł. oraz zaoszczędzić w tym roku 1775 tysięcy zł., co stanowi 5,5 proc. wartości produkcji rocznej. Jednocześnie załoga odlewni wezwała do współzawodnictwa w wykonaniu odlewów żeliwnych zakłady w Pasłęku i Wężowie.

Oddział Okręgowy CSS „Społem" w Olsztynie — zaoszczędzić w bieżącym roku około 4 milionów zł.; plan zakupu i sprzedaży wykonać w 120 proc., zaoszczędzić dodatkowo 1 milion zł. przez bezinteresowne odgruzowanie i oczyszczanie rejonu magazynów centrali przy ul. Gietkowskiej. Do 1 maja oczyścić budynek pod przyszły magazyn. (mag).

Nie zabraknie nam warzyw

Warzywnictwu przybyło w tym roku 600 ha ziemi

Pod ogrody warzywne tegoroczny plan wiosennej akcji siewnej wyznacza na naszym terenie 4.800 ha, czyli o 600 ha więcej, niż w r. ub. Jest to obszar zupełnie wystarczający do zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności wsi i miast naszego województwa aż do nowych zbiorów.

Dla zaopatrzenia ludności miast w potrzebną dla ich wyżywienia ilość warzyw rejonowe spółdzielnie Centrali Ogrodniczej mają po raz pierwszy w tym roku zakontraktować u rolników 1.875 ton kapusty, 235 ton marchwi, 370 ton buraków ćwikłowych, 300 ton cebuli, 65 ton włoszczyzny, 110 ton brukwi, 35 ton ogórków i tyleż pomidorów.

Ponadto kontraktacja obejmie 400 ton jabłek i jagód na konsumcję w stanie surowym, oraz na przetwórstwo 83 tony malin, 180 ton jabłek, 160 ton wiśni i 84 tony porzeczek. Na przetwórstwo pójdzie również część zakontraktowanych warzyw. (l)

Dzień Olsztyna

ZWIĄZKOWCY ODGRUZOWUJĄ

Członkowie miejskiego oddziału Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych na zebraniu w dniu 20 bm. postanowili dla uczczenia Święta Pracy wziąć udział w odgruzowaniu miasta.

W niedzielę, 24 bm. przystąpią oni do pracy przy usuwaniu gruzów u zbiegu ulic 3 Maja i Grunwaldzkiej. (gem).

JUNACZKI TAKŻE

W ramach Czynu 1-majowego żeński hufiec SP, liczący ok. 150 osób, przystąpi w dniach 25, 26 i 27 bm. do odgruzowania miasta.

Junaczki będą odgruzowywały teren w okolicy dworca głównego i placu Armii Czerwonej. (t).

PORANEK MUZYCZNY

W niedzielę, dn. 24 bm., wyjątkowo o godz. 12.45 odbędzie się w teatrze miejskim im. St. Jaracza kolejny XVIII poranek muzyczny, w którym wezmą udział pp. Jahnke, Madeja i Konatkowska — profesorowie Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu.

M. in. po raz pierwszy w Olsztynie zostanie wykonany koncert klarnetowy. (n).

WIECZÓR JANA BRZECHWY

Zapowiedziany wieczór autorski Jana Brzechwy, organizowany przez inspektorat kulturalno - oświatowy „Czytelnika", odbędzie się w Olsztynie w niedzielę 24 bm. o godz. 12 i 18 w auli 11-letniej szkoły męskiej przy ul. Mickiewicza 6.

Bilety można nabyć w dniu dzisiejszym w inspektoracie kult.-ośw. „Czytelnika" przy ul. Kościuszki 41, tel. 28-60, a w niedzielę przy wejściu na salę.

Biuro planowania w dyrekcji kolejowej

W ramach olsztyńskiej Dyrekcji Kolejowej powstaje biuro planowania, którego zadaniem jest doprowadzić koleje państwowe na naszym terenie do rentowności i sprawności technicznej.

Zagadnienie to będzie realizowane etapami przy pomocy naukowej organizacji pracy we wszystkich służbach kolejowych oraz planowości, która się gnie do najdrobniejszych komórek skomplikowanego organizmu kolejowego. (lu)

Przed Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy

na ziemi warmińsko-mazurskiej

W lokalu KW PZPR w Olsztynie odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego w sprawie organizacji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w okresie od 1 do 8 maja.

Z referatu, który wygłosił naczelnik wydziału oświaty dorosłych Kuratorium Szkolnego ob. Knotz. dowiedzieliśmy się, że Tydzień ten będzie zorganizowany w tym roku na wyjątkowo szeroką skalę. Główny nacisk położony będzie na propagandę walki z analfabetyzmem, aby liczba 50 tysięcy analfabetów w naszym województwie już w pierwszym etapie wybitnie zmalała.

Zbiórki pieniędzy na zakup podręczników i książek zasilą niezbędne fundusze dla skutecznego przeprowadzenia likwidacji analfabetyzmu.

Drugim ważnym momentem Tygodnia będzie akcja upowszechnienia książki i propaganda czytelnictwa nie tylko jako środka zabezpieczającego przed wtórnym analfabetyzmem, ale i pogłębienia kultury i oświaty w masach pracujących wsi i miasta.

Wiąże się z tym propaganda prasy przez organizowanie żywych gazetek, zespołów redakcyjnych, wieczorów autorskich itp.

Z referatu, który wygłosił z kolei dr. Majewski, kierownik referatu bibliotecznego w Kuratorium, wynika, iż dla popularyzacji książki i dorobku Polski Ludowej na tym polu biblioteki powiatowe i gminne zorganizują specjalne wystawy książki, zwiedzane masowo przez młodzież szkolną oraz organizacje społeczne i zawodowe.

Odczyty i pogadanki w szkołach, organizacjach i zakładach pracy, połączone z występami artystycznymi o tematyce związanej z książką, będą miały na celu upowszechnienie czytelnictwa, czego konkretnym wyrazem będzie organizacja nowych zespołów czytelniczych.

Dla skuteczniejszej propagandy prasy w bibliotekach publicznych mają powstać czytelnie, które powinny zaprenumerować 2 — 3 dzienniki.

W toku obrad omówiono technikę organizacji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy na naszym terenie oraz ustalono terminy poszczególnych imprez. (lu).

Szkolą się członkowie P.Z.P.R.

Dnia 20 bm. rozpoczął się w Olsztynie pierwszy turnus szkolenia miejskiej organizacji PZPR. Referat inauguracyjny wygłosił ob. Aleksandrowicz, przedstawiciel KW PZPR.

Wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Szkoleniem, które trwać będzie do końca czerwca, objętych jest około 100 członków partii. (mag)

Oszczędności miejskie

Zarząd Nieruchomości Miejskich od roku bieżącego włączony został do przedsiębiorstw miejskich, co zostało podyktowane względami oszczędnościowymi.

Wydatki Zarządu Nieruchomości w roku bieżącym obliczone są na sumę ponad 59 mil. zł. Ze względu na wielkie zaniedbanie i zniszczenie w budynkach, administrowanych przez miasto, przelewu do budżetu administracyjnego nie przewiduje się. (t).

W jednej rundzie

ZGROMADZENIE OLOZB ODROCZONE

Decyzją PZB **zostało odwołane wyznaczone na dzień dzisiejszy walne zgromadzenie olsztyńskiego Okr. Związku Bokserskiego.** Zgromadzenie odbędzie się w maju prawdopodobnie po indywidualnych mistrzostwach Polski.

We wtorek 26 bm. o godz. 19 odbędzie się kolejne zebranie zarządu OLOZB, na którym ustalony zostanie definitywnie skład ekipy olsztyńskiej na Wrocław.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — „Miłość śród wieków", godz. 19.30.

Kino „Polonia". — „Dzwonnik z Notre Dame" prod. am. Godz. 16.00, 18.30 i 21.00. Dozw. od 16 lat.

Kino „Mazur" — „Tajemnica wywiadu" prod. francuskiej, godz. 15.30, 17.30 i 19.30, dozw. od 18 lat.

Muzeum na Zamku — Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — Staromiejska, Stare Miasto 2.

Pogotowie U. S. (Partyzantów 30) — czynne nocą w godz. 17 — 7, w niedzielę i święta 12 — 16 i 20 — 7, tel. 21-21

Straż Pożarna — tel. 22-22.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Guramiszwili".

Kino „Mars" — „On czy ona".

Pogotowie U. S. (Bielańska 18), czynne w godz. 20 — 8, tel. 49. Straż Pożarna — tel. 6.

82 i pół procent posiadanych ciągników

bierze udział w akcji siewnej na naszym terenie

Mimo niesprzyjającej pogody traktory ośrodków maszynowych w woj. olsztyńskim w pierwszych dwu dekadach kwietnia wykonały w orkach 20 proc. i w siewie 24 proc. planu kampanii wiosennej, który opiewa na 9.000 ha orek i 20.000 ha obsiewu. Obfite opady w tym okresie spowodowały przestój traktorów w ciągu 8 dni.

Własny tabor 146 czynnych ośrodków maszynowych w naszym województwie składa się obecnie z 204 ciągników, w tym 36 nowych „Setorów" czeskich i 8 „Ursusów" produkcji krajowej. W II kwartale br. tabor ośrodków powiększy się o 30 „Setorów" i 10 „Ursusów", a do końca roku — o dalsze 88 „Setorów" i 32 „Ursusy".

Przy tym tempie pracy, jakie rozwinęły ośrodki maszynowe w kwietniu, należy przypuszczać, że obowiązujący je plan akcji wiosennej zostanie przekroczony ze znaczną nadwyżką, zwłaszcza w siewie. Przemawia za tym nadspodziewanie duża ilość biorących udział w akcji siewników, która wzrosła ostatnio do 1.200 maszyn na chodzie.

Jak już swego czasu pisaliśmy, TOR zgłosił ofertę o wypożyczenie ośrodkom maszynowym 100 traktorów z taboru własnego.

Oferta ta została przyjęta jeszcze przed rozpoczęciem kampanii na roli, przy czym odnośne władze wojewódzkie opracowały niezwłocznie rozdzielnik zgłoszonych do pracy traktorów na poszczególne powiaty. Część ich bierze już udział w akcji, reszta przystąpi do pracy po zaangażowaniu potrzebnych dla ich obsługi nowych traktorzystów.

Należy jeszcze nadmienić, że w ośrodkach maszynowych pracuje na roli 94 proc. taboru, a łącznie z PGR i majątkami, administrowanymi przez różne instytucje — 82,5 proc. ogólnej ilości ciągników w naszym województwie. W porównaniu z latami ubiegłymi cyfry te wykazują znaczną poprawę na tym odcinku gospodarki rolnej. (l)

Tylko pracujący zamieszkali przy ul. Kromera

Jak wynika z wykazów olsztyńskiego Wydziału Kwaterunkowego 44 mieszkania, wybudowane przez SBW na poddaszach budynków pokoszarowych przy ul. Kromera, rozdzielone zostały wyłącznie między ludzi pracy, przy czym 15 mieszkań zajęli mieszkańcy tych domów, które przeznaczone są na rozbiórkę (Młynarska 9 i Dom „Pietruskiego").

Jeśli chodzi o charakter pracy wykonywanej przez nowych lokatorów — to w 67 procentach są to pracownicy umysłowi biur i urzędów, pozostali zaś — to robotnicy fizyczni. Wśród nowych lokatorów znaleźli się również i dwaj dyrektorzy instytucji olsztyńskich. (t)

Zaczynamy być wybredni

Szukamy bielszego pieczywa i znajdujemy je

Jesteśmy już w przededniu okresu przednówkowego, który zarysowuje się na naszym terenie zgoła inaczej, niż w roku ubiegłym. Przypominamy sobie mianowicie, jak to w tym mniej więcej czasie rok temu poczynało brakować chleba na wolnym rynku.

Istniały wprawdzie podówczas kartki na chleb (razowy), ale trzeba było niejednokrotnie porządnie nachodzić się, aby je zrealizować. Natomiast ci, którzy chcieli lub musieli dokupywać chleb na wolnym rynku, spotykali się z b. poważnymi trudnościami. Brak było nawet chleba razowego. O chlebie pytlowym nikt wówczas nawet nie marzył.

Dziś jest inaczej. Chleba jest wszędzie pod dostatkiem. To też nie chodzi nam już o to, aby go zdobyć, ale zaczynamy być wymagający i szukamy, gdzie jest chleb smaczniejszy względnie bielszy (jeżeli idzie o chleb pytlowy) i znajdujemy go bez trudu.

POŚREDNIO I DLA AKCJI „H"

Możemy jednak zdradzić tajemnicę, że dla polepszenia jakości chleba na naszym rynku władze aprowizacyjne wycofały z obiegu mąkę żytnią 65-procentową (ciemniejszą) natomiast zasiliły rynek wysokogatunkową mąką 50-procentową (bielszą).

Ma to także związek z akcją „H", bowiem hodowli trzody chlewnej potrzebne są tuczące otręby, dla uzyskania których w wielkiej ilości stosuje się obecnie przemiał, dający bielszą mąkę i więcej otrąb.

DOSTAWY MĄKI

W tym też celu w ostatnim okresie nasze młyny przerobiły względnie jeszcze przerabiają partię żyta wynoszącą 600 ton. Dla naszego województwa na kwiecień i maj przenacza się ogółem 1200 ton mąki żytniej wysokogatunkowej, 50-procentowej.

Podobnie nie odczuwamy braków w pieczywie białym, ponieważ dystrybucja mąki pszennej nie ulega żadnym ograniczeniom. Były wprawdzie wypadki chwilowych zahamowań w dostawach mąki pszennej, co wynikło z braku gotówki obrotowej w niektórych powiatowych związkach gminnych spółdzielni, jednakże sytuacja szybko została opanowana.

Dobrze zapowiadający się okres przednówkowy na odcinku pieczywa białego i chleba niewątpliwie pośrednio wpłynie także dodatnio na odcinek mięsny naszego rynku, o czym niedawno pisaliśmy. (lu)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG — W bieżącym roku zniknęła ostatnie odłogi w powiecie elbląskim. Około 7.000 ha odłogów podzielono na kilka grup. Blisko 3.000 ha przypadło na majątki państwowe do obróbki, 4.000 ha rolnikom samodzielnym, 110 ha spółdzielniom, a 150 ha zostanie zlikwidowanych akcją zespołową. (mx)

OSTRÓDA — Mając na względzie jak najszybsze dostarczenie większej ilości mieszkań dla świata pracy MRN postanowiła zabezpieczony kosztem 6 mil. zł blok mieszkalny przy ul. I Armii nr 3, 5, 7 i 9 przekazać Zakładowi Osiedli Robotniczych, zobowiązując go jednocześnie do niezwłocznego przystąpienia do dalszej odbudowy i całkowitego ukończenia prac oraz oddania mieszkań do użytku jeszcze w roku bieżącym. (mr)

KĘTRZYN — Do obozu pracy w Milęcinie na okres trzech miesięcy został skierowany Henryk Siemka, zam. w Kętrzynie przy ul. Gen. Sikorskiego 10, który dokonał w swym warsztacie rzeźniczym nielegalnego uboju. (ir)

Wczoraj na targu

Nowalijki wiosenne miały powodzenie

Wczorajszy targ, pierwszy po świętach, stał pod znakiem nowalijek wiosennych, a więc rzodkiewek, rabarbaru, sałaty, szczawiu itp. Stąd też na ogół małym powodzeniem cieszyły się inne artykuły, chociaż dowieziono duże ilości szczególnie masła i jaj.

Za masło płacono od 540 do 560 zł, za jaja od 10 do 12 zł. uderzał zupełny brak śmietany, oraz drobiu.

Za wiązkę rabarbaru żądano 45 do 50 zł, za sałatę od 10 do 25 zł, za miseczkę szczawiu od 15 do 25 zł. Popyt na nowalijki był duży, nawet na rzodkiewki, chociaż cena ich (od 15 do 45 zł za pęczek) budziła poważne zastrzeżenia.

Największy jednak ruch panował przy stołach z nasionami. Dowodziłoby to, że praca w ogródkach działkowych już się rozpoczęła. Targ wczorajszy w Olsztynie stał wyraźnie pod znakiem wiosny. (i)

Olsztyn przywdziewa wiosenną szatę

Od szeregu już dni daje się zauważyć robotników miejskich, którzy porządkują skwery i place Olsztyna.

Jednocześnie z wiosennym uporządkowaniem plantacji miejskich Wydział Techniczny wznowił rozpoczęte już w jesieni zadrzewianie miasta.

Mocno uszczuplony w okresie wojny drzewostan naszych ulic powiększony zostanie w ciągu miesięcy wiosennych o 300 nowych drzew. Koszt robót związanych z zadrzewianiem obliczony jest na 50 tysięcy zł.

Wiosenna dawka 300 drzewek, jak należy przypuszczać, nie zakończy zainicjowanej w zeszłym roku akcji zadrzewiania Olsztyna. Władze miejskie noszą się też podobno z zamiarem kontynuowania jej jesienią. (t)

Festiwal Muzyki Ludowej

Uroczystości, związane z ogólnopolskim festiwalem muzyki ludowej, rozpoczną się na naszym terenie wielkim koncertem, który odbędzie się w niedzielę 8 maja w sali Teatru im. St. Jaracza. (n)

Problem upowszechnienia oświaty na Warmii i Mazurach

Społeczeństwo nasze potrzebuje ludzi mądrych, toteż wszystkie organizacje i związki dokładają starań, aże by drogą samokształcenia podnieść poziom swych członków i to zarówno pod względem ogólnego wykształcenia, jak i wiedzy fachowej.

Akcja samokształceniowa obejmuje ludzi na wszystkich stopniach hierarchii umysłowej od absolwentów szkół podstawowych do obsolwentów szkół akademickich włącznie. Ilość poczynań w tym kierunku jest więc duża, o rezultatach jednak zadecyduje ich jakość.

Prawdziwą duchową wartością jest to, co człowiek zdobywa sam na drodze doświadczenia i pracy myśli. Drogą samokształcenia doszli do sławy nasi wielcy pisarze Reymont i Żeromski, znany fizyko - chemik Piotr Curie i wielu innych.

W społeczeństwach kulturalnie zaawansowanych świadomość konieczności uzupełniania przez całe życie zdobytej w szkole wiedzy jest oczywista dla każdego obywatela. Od tego bowiem, czy dojrzali obywatele przyswoją sobie dostatecznie szybko nowe odkrycia i zdobycze nauki i zastosują je umiejętnie w swej praktyce życiowej, zależy siła wewnętrzna państwa oraz jego znaczenie międzynarodowe. Stąd wypływa troska państwa ludowego o udostępnienie i upowszechnienie oświaty wśród najszerszych mas obywateli.

Zbliża się „Święto Oświaty", nic też dziwnego, że interesuje nas zagadnienie, jak wygląda akcja upowszechniania oświaty drogą samokształcenia na terenie naszego województwa.

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć— nie potrzeba długich badań, gdyż samokształcenia planowo zorganizowanego na naszym terenie prawie nie ma, a niewiele lepiej jest i w innych województwach.

Jedyny trud zorganizowania pracy samokształceniowej na naszym terenie podjęło dotychczas tylko Kuratorium Okręgu Szkolnego, które obok stukilkudziesięciu zespołów dobrego i planowego czytania zorganizowało w bieżącym roku szkolnym także 8 zespołów samokształceniowych.

W celu otrzymania odpowiedzi na pytanie, czy idea samokształceniowa może znaleźć odpowiednio podatny grunt na terenie naszego kraju, **Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik" przeprowadza obecnie wśród swoich członków bardzo ciekawy eksperyment, zakrojony na szerszą skalę.** Eksperyment ten objął ponad 7 tysięcy członków „Czytelnika", zorganizowanych w siedmiuset kilkudziesięciu doświadczalnych zespołach planowego czytania.

Na terenie województwa olsztyńskiego zadanie to podjął Inspektorat Kulturalno - Oświatowy „Czytelnika", organizujący dopiero od kilku miesięcy prace doświadczalne i badawcze w zakresie upowszechnienia czytelnictwa i samokształcenia.

W lutym zorganizował Inspektorat 9 eksperymentalnych zespołów planowego czytania w kołach członków Spółdzielni w 9 powiatach: Kętrzyn, Mrągowo, Pasłęk, Morąg, Susz, Ostróda, Lidzbark, Bartoszyce i Górowo Sławieckie.

Członkowie tych zespołów rekrutują się z różnych środowisk: inteligencji pracującej, pracowników samorządowych, robotników tartacznych, dorosłej młodzieży rolniczej i kształcącej się młodzieży internatowej. O ile chodzi o poziom przygotowania uczestników — to w konkursie brały udział zespoły z uczestnikami, posiadającymi pełne średnie lub akademickie wykształcenie, niepełne wykształcenie średnie, ukończoną szkołę podstawową, a nawet zespoły z uczestnikami nie posiadającymi pełnej szkoły powszechnej. Jeden z zespołów składał się wyłącznie z Warmiaków, inny zaś w połowie z Mazurów i w połowie z ludności napływowej.

Celem eksperymentu było stwierdzenie, czy w społeczeństwie woj. olsztyńskiego znajdzie się dostateczna liczba ochotników do pracy samokształceniowej, jaką Spółdzielnia „Czytelnik" zamierza zorganizować na szeroką skalę w sezonie 1949 — 50 na obszarze całego państwa.

Ciekawy ten eksperyment, połączony z pierwszą na terenie oświatowym próbą współzawodnictwa pracy, zorganizowany przez Inspektorat „Czytelnika" w naszym województwie, został już zakończony. Wyniki tej drugiej po Konkursie Mickiewiczowskim akcji Inspektoratu podamy w jednym z najbliższych numerów. (dr)

Ogłoszenia DROBNE

HANDLOWE

Sprzedam szafę, łóżka, łóżeczko dziecinne, kredens, fotele. Olsztyn, 22 Stycznia 2 m. 6. 400-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Przedsiębiorstwo Handlowe „Konsumów" zatrudni wykwalifikowanych, samodzielnych krawców, krawcowe i bieliźniarki oraz wykwalifikowanych samodzielnych szewców. Zgłoszenia: Olsztyn, ul. Marsz. Stalina Nr. 6, I piętro. 389-0

PRACA POSZUKIWANA

Dentystyczny laborant poszukuje pracy. Oferty: Warszawa „Impet", Al. Sikorskiego pod „Współpraca". 402-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono prawo jazdy, kartę rowerową, leg. czeladniczą, oraz książeczkę wojskową RKU Lidzbark Warm. — Urbanowicz Florian syn Adama, urodz. 1912 r 395-0

Zgubiono kartę rejestracyjną wraz z odroczeniem RKU Końskie — Kwaśniak Longin syn Wojciecha. urodz. 1926 r. zam. Lidzbark Warm. — Dom Dziecka. 394-0

Zgubiono książkę wojskową RKU Lublin na nazwisko Mańka Edward syn Stanisława, urodz. 1923 r., zam. w Opaltach, pow. Giżycko 393-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kętrzyń na nazwisko Wojciechowicz Piotr syn Piotra, urodz. 1927 r., zam. Głębowo, pow. Giżycko. 392-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Piątek Józef syn Stanisława, urodz. 1925 r., zam. w Kokoszewie, pow. Olsztyn. 391-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Garwolin na nazwisko Owczarczyk Mieczysław syn Władysława, urodz. 1920 r., zam. w Olsztynie, Szrajbera 5. 399-0

RÓŻNE

Remonty i strojenia instrumentów muzycznych, instrumentów dętych, fortepianów, harmonii i innych wykonuje. Olsztyn, Curie - Skłodowskiej 5 m. 1 — Sokołowski. 401-1

Znaleziono 17 kwietnia zegarek męski. Wiadomość, Olsztyn, Kościuszki 21 m. 1. 403-1

B-75037